Nr 57. | Kraków 9 Marca — Sobota. | Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory„ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 8 marca.

Przed tygodniem, bo w numerze z 27go z. m., obiecaliśmy dać dokładniejsze i bliższe szczegóły o sprawie włościańskiéj w Królestwie Polskiem. Tem potrzebniejsza dotrzymać danego słowa, że z powodu wypadków warszawskich, dziennikarstwo zagraniczne mącąc sprawę której nierozumie, może dać fałszywe o niéj wyobrażenie.

Pomijamy znane szczegóły, tak co do postanowienia rady administracyjnéj w Królestwie Polskiem r. 1858 jak i co do stanowiska jakie względem tego postanowienia zajął komitet Towarzystwa Rolniczego, przypominamy tylko, że postanowienie to wskazywało wieczystą dzierżawę czynszową jako następstwo systematu pańszczyznianego; parcie zaś opinii krajowéj było za uwłaszczeniem, czyli za skupem czynszów za pośrednictwem instytucyi kredytowéj; dosyć że komitet rolniczy przyszedł na ogólne zebranie tegoroczne z konkluzyami:

1) Zebranie ogólne uznaje, że pośpiech w oczynszowaniu jest potrzebą kraju;

2) Uznaje, że w dobrowolności umów widzi najwłaściwszą podstawę działania w przemianie stósunków włościańskich, dopóki nie będą wyczerpane wszelkie środki, w zakresie téj zasady będące; a obmyślenie tych środków za obowiązek obywatelski poczytuje;

3) Objawia życzenie, aby przez właściwie obmyśloną operacyą kredytową skup czynszów na celu mającą, włościanie po ich oczynszowaniu doprowadzeni byli do własności nadanych im gruntów;

4) W końcu aby utworzenie funduszu gromadzkiego było stałe i stanowcze z wykupem złączone.

Przeciw konkluzyom tym wystąpiła nieliczna mniejszość, pragnąca także oczynszowania, nie przeciwna skupowi, ale rozumiejąca, iż najprzód jedną z tych operacyi z natury swojéj trudnych odbyć należy, a dopiero po ustaleniu stósunku czynszowego ułatwić skup, dla stron których obopólny interes tego by żądał, a tem łatwiéj, że wedle kodeksu francuskiego każdy czynsz wieczysty skupionym być może.

Niezmierna większość nietylko potępiała dalszą zwłokę, ale idąc daléj jak komitet, wniosła trzy poprawki w konkluzyi:

1) Przez członka Skarżyńskiego, aby operacya oczynszowania była odrazu połączona ze skupem, czyli odrazu włościanie doprowadzeni do uwłaszczenia.

2) Członka Jackowskiego, aby w konkluzyi 3éj zamiast wyrazu „operacya“, był położony „instytucya“, i aby zgromadzenie natychmiast wybrało komisyę do wypracowania projektu do takiéj instytucyi.

3) Członka hr. Potockiego, aby kapitał czynsz reprezentujący, był rachowany jakoby przynoszący szósty procent, czyli innemi słowami aby $1/5$ kapitału włościanom darować.

Poprawki te wszystkie trzy przyjęte zostały, a tak Towarzystwo orzekło, że nietylko włościanie równocześnie z oczynszowaniem mają być postawieni w możności skupienia czynszów, ale nadto kapitał mający być amortyzowanym, będzie obrachowany nie w stósunku 5% ale w stósunku 6%.

Oto są fakta z których i przyjazna i nieprzyjazna prasa zagraniczna przekonać się może, jakie było usposobienie właścicieli czyli szlachty polskiej w tej sprawie. Nie o to zaś szło Towarzystwu Rolniczemu aby pozyskać poklask Zachodu, który po tyloletniem doświadczeniu równie mu jest obojętnym jak nagana, ale dla zadośćuczynienia temu co za słuszność uznaje, dla zniszczenia sztucznie obudzonego antagonizmu pomiędzy duszą i ciałem narodu.

Dodamy jeszcze, że 26go lutego, nazajutrz po uchwale, przyszedł telegram z Petersburga, którym Cesarz dziękuje Towarzystwu za postanowienia, jakie w sprawie włościańskiej zapadły. Po wypadkach 25go, usposobienie umysłów było takie, że telegramu na zgromadzeniu odczytanie nie byłoby właściwe. Dla tego się o tém mówi, że niema wcale dowodu, iż rząd jest uwłaszczeniu przeciwnym. *Suum cuique.*

A teraz wracamy do obywatelstwa Królestwa Polskiego. Czy finansowo, czy politycznie uchwały Towarzystwa Rolniczego są właściwe dla kraju, teraz nie rozbieramy, a wiadomo, że zawsze przemawialiśmy za uwłaszczeniem. Ale nie o to nam idzie. Idzie o to, że obywatelstwo Królestwa Polskiego nie wahało się jednomyślnie wyrzec wielkiego bądź co bądź poświęcenia, byle rozbite żywioły narodowe doprowadzić do jedności, a ludność kraju w czasach niepokoju i nurtujących społeczność różnorodnych wpływów, osadzić na szerokiej podstawie własności.

O wypadkach warszawskich czytamy w *Debatach* z 5go b. m.

Mamy różne opisy wypadków w Warszawie zaszłych. Adres do Cesarza Aleksandra II obiega całe miasto i podpisami się pokrywa. Redaktorowie adresu starali się oznaczyć cechę i ważność ostatnich demonstracyj. Nie upatrują oni, o ile się zdaje, machinacyi policyi rosyjskiej, jak to widzieć chcieli zbyt przebiegli przyjaciele Polski. Tem mniej jeszcze utrzymują, aby to ręka Austryi miała ruch wywołać, jak to odkrył pewien [illegible] dziennik rosyjski, a co powtarza dzisiaj za nim *Volkszeitung* berlińska, któraby usnąć nie mogła, gdyby nie powtórzyła każdego niedorzeczeństwa o Austryi, gdziebądź się takowe ukaże. Nie szukają autorowie adresu innego sprawcy tego co się stało, prócz samych Polaków i prócz Polski samej, która pochwyciła sposobność upomnienia się o prawa, których za przedawnione nie uważa. Zważając, że adres Polaków swobodnie krąży po Warszawie, i podpisywać go wolno w obec armat cytadeli rosyjskiej, wnosić się godzi, że gabinet petersburski nie uchyla się całkiem od zadośćuczynienia przynajmniej w części życzeniom, których autorowie tego dokumentu są tłumaczami. Mówią już, że rząd rosyjski postanowił przywrócić Uniwersytet warszawski; byłaby to pierwsza a droga rękojmia dana językowi polskiemu. Wiadomości prywatne jakie odbieramy, upoważniają nas do mniemania, że w Warszawie z obu stron usiłują schodzić z pola umiarkowania. Polska dość jest nieszczęśliwą, aby była roztropną.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z pod Tatrów 3 marca.

(M. D.) Jak forma absolutna rządu skupia wszystkie promienie wiedzy stósunków i spraw krajowych w naczelnéj władzy i wydziela je przez swoje organa samowładnie i niezawiśle na kraj, tak forma konstytucyjna zależy znów na tem, że naród przyjmuje obszar swych spraw pod własne zawiadowstwo, czerpie siłę bytu swego ze światła i woli samego siebie i wykonywa takowe pod sterem rządu a kontrolą i udziałem własnym, wspólnie; samowolność rządu miejsca tu już mieć nie może, bo jest czystą negacyą zasady konstytucyjnéj. Natura takiéj formy państwa, wymaga przeto niezbędnie takich instytucyj, przez któreby naród tak w sprawach ogólnych jako i prowincyonalnych i gminnych zgromadzać się, oświecać i porozumiewać się i w duchu opinii i woli większości takowe tak Rządowi do wiadomości udzielać jako też i sam zgodnie ze swą potrzebą i prawem przeprowadzać mógł; bez takiego działania, dopełnienie praw i obowiązków względem kraju byłoby niemożebne, bez takiego objawu woli narodowéj, rząd sprawy krajowe znów samowładnie wykonywaćby musiał, co u nas od czasu wydanego nam dyplomu miejsca mieć nie powinno, a po wprowadzeniu w życie konstytucyi, nie może.

Chwila obecna przechodnia, kiedy właśnie najwyższe interesa kraju się traktują, kiedy statuta się wypracowują *), względem których właśnie kraj swoją opinię rządowi koniecznie objawiać pragnie, kiedy wybory do sejmu nastąpić mające, koniecznego porozumienia się wymagają, kiedy najważniejsze kwestye przyszłego Sejmu silnie umysły i serca obywateli zajmują, kiedy w peryodzie nieuporządkowanym zmiany systematu rządowego, nowe stanowisko nasze konstytucyjne, wielorakiego wyjaśnienia potrzebuje; w peryodzie więc już samym przez się tak ważnym, nadto jeszcze gdy życie publiczne we wszystkich warstwach tak silnie już jest rozbudzone, potrzeba jakiegoś ogniska po większych miastach i po obwodach dla wzajemnego porozumienia się, dla wyjaśnienia, prostowania opinii publicznéj, a nawet dla odwodzenia od błędnych kierunków koniecznie czuć się daje. Bez takiego ogniska opinie rozdrobnione na pojędynki, bez spojni i kierunku zostają nie tylko bezużyteczne, ale w gorącem uczuciu potrzeby szukając instynktowo téj spojni, a nieuregulowane błądząc po zaściankach i bezdrożach, staćby się nieraz mogły tak dla kraju jako i dla rządu i spokojności publicznéj szkodliwe.

Że potrzeba takiego ogniska jest niezaprzeczoną, to nie tylko naród żywo czuje ale i rząd niezawodnie uznaje, a tak w interesie publicznego porządku, jako też ze stanowiska sprawiedliwości i obowiązku o dobro kraju, sam pragnąć powinien; zachodzi tu jednak jedna okoliczność która zdaje się być temu przeszkodą, to jest brak formy legalnéj, dla braku odpowiednich ustaw, lecz tak w istocie nie jest, albowiem stowarzyszenia uorganizowane mogą według dawniejszych nawet ustaw być za dozwoleniem rządu tworzone, bo tu niechodzi zresztą o istotne stowarzyszenia ale tylko o publiczne zgromadzenia i narady w pojedynczych wypadkach, które nam na dziś wystarczyć mogą. Takie zgromadzenia zaś są już i dzisiaj legalne; bowiem zasada konstytucyjnego a nawet wysoko liberalnego rządu w Austryi została już wyrzeczoną i świeci nam już jako prawo, zgromadzenia przeto obywateli w celu narady o sprawach publicznych zostały już samą zasadą konstytucyjną uświęcone, bo są warunkiem i istotą życia konstytucyjnego. Ograniczenie zaś takowych zgromadzeń ściąga się tylko do jednego punktu to jest do kontroli ze strony rządu, lecz każde zgromadzenie obywateli w celu publicznéj narady skoro tylko zwierzchności zostało opowiedziane, dopełnia już tego warunku i staje się zasadą konstytucyjnego życia publicznego zupełnie uprawnione. Praktykuje się też istotnie instynktowo po kraju, nieprzyszło jednakże jeszcze tak u obywateli jako i u władz miejscowych do należytego przeświadczenia. Wszak już obiór i narady naszéj deputacyi do Wiednia uskuteczniły się na téj zasadzie i w ten sam sposób a najwyższa władza takową uznała a więc nielegalności nie widziała, bo by ją musiała była nieprzyjąć. Postępowanie takie jako konieczne i jedynie możliwe w obecnem położeniu kraju usunąć powinno nawet wątpliwość formy, gdyby takowa zachodziła już przez samą konieczność leżącą w zasadzie, który wypadek wszakże tutaj wcale nawet niezachodzi, nareszcie postąpienie z naszą deputacyą tak ze strony rządu krajowego przy obiorze i naradzie, tejże deputacyi, jako też przyjęcie jéj przez ministra stanu, powinno uspokoić nawet najlękliwsze umysły urzędników i dać normę tak władzom jako i obywatelom do zastósowania się w każdym razie w całym kraju.

Sądzę przeto że od czasu nadanego nam dyplomu, obywatele w każdéj sprawie publicznéj kiedy jego uważają potrzebę, legalnie zgromadzić się i publicznie obradować mogą byle zwierzchność o tem poprzednio zawiadomili; życzyć by jednakże należało aby rząd wystósował w téj mierze rozporządzenie do władz i podał takowe do wiadomości publicznéj, abyśmy niepotrzebowali dopraszać się tego od widzimi się pojedynczéj osoby, do czego mamy istotne prawo z zasady konstytucyjnéj samo przez się wypływające; iżby w interesie samego porządku publicznego uniknąć nie jednéj możliwéj scysyi lub niemiłych reklamacyj, w razie jeżeliby jaki gorliwy urzędnik a niemający wyższego poglądu na rzeczy i obecne stanowisko kraju, stawił swoje veto, i niedozwolił obywatelom żądanéj publicznéj narady.

*) Autor listu nie miał jeszcze w ręku Statutów które jak wiadomo 27go z. m. ogłoszone były w *Gazecie Wiedeńskiéj*. (P. R. C.)

Wrocław 6 marca.

† W większej części prasy niemieckiej napotykamy od niejakiego czasu na tyle niechęci, że nie powiem nienawiści, przeciwko wszystkiemu co się do narodowości polskiej odnosi, że już do rzadkich bardzo wypadków policzyć musimy, kiedy ten i ów dziennik rzecz o której mówi przedstawi wiernie tak jak jest. Nader miłą zatém dla czytelnika polskiego było niespodzianką, gdy niektóre z dzienników tych z pewnem współczuciem i uznaniem odezwały się w dalszych swoich sprawozdaniach o wypadkach warszawskich. Mam tu szczególnie na myśli *Gazetę Szląską*, która nietylko sprostowała pierwsze swoje doniesienia, ale nadto objawiła wyraźnie sympatyą swą dla narodu polskiego. Warszawski jej korespondent umiał być w tak krytycznej chwili i bezstronnym i szlachetnym, gdy do uznania prawdy przyłączył i życzenia, które szanujące się narody zawsze powinny mieć jedne dla drugich. W uczuciu takiem mógł śmiało i bez obawy zawodu nazwać Polaków braćmi narodu niemieckiego. Wszak że widział naocznie dowód braterstwa tego pomiędzy ludnością warszawską.

Ażeby nie stracić wątku ważniejszych obrad sejmu pruskiego, nadmieniam w krótkich słowach, że na przedostatniem posiedzeniu toczyły się znów długie obrady nad sprawą niemiecką, w których wzięli udział pierwsi mówcy Izby, i hr. Schwerin w nieobecności barona Schleinitza, trzy razy głos zabierał. Powodem do obrad tych była petycya [illegible] nietylko kwestye wewnętrznej lecz i zewnętrznej polityki pruskiej, i żądająca od Izby, aby domagała się od rządu obszerniejszych i radykalniejszych reform na wewnątrz, mianowicie co do Izby panów i co do posad urzędników policyjnych i administracyjnych, oraz energiczniejszego postępowania na zewnątrz, mianowicie pod względem większej politycznej centralizacyi Niemiec. Komisya wniosła przejście do porządku dziennego od żądań rzeczonej petycyi, albowiem wszystkie kwestye te były już przy adresie roztrząsane, i w tymże życzenia Izby dostatecznie wyrażone.

Jednakże nowy członek Izby z stronnictwa krzyżowego, p. Wagener, uważał za rzecz właściwą, podjąć na nowo rozbiór całej kwestyi niemieckiej od czasu parlamentu frankfurtskiego aż do obecnej chwili. Nie było w tym rozbiorze nic nowego. Znane aż nadto wszystkim zapatrywanie się *Kreuzzeitung*, nie potrzebowało nowej illustracyi. Członkowie gotajskiego liberalizmu mogli przeciąć dyskusyą, nie przyjmując wyzwania, coby godności ich osobistej więcej było odpowiadało. Nietylko nie uczynili tego, lecz owszem, jak mówi jeden z dzienników, rzucili się jak zgłodniali na podane sobie kości i wyprowadzili znów na widownią publiczną całą zakłóconą opiniami, namiętnościami i egoizmem niemiecką sprawę, aby w rezultacie przejść od niej do porządku dziennego. Hr. Schwerin tak jasno i dokładnie tłumaczył, w zastępstwie p. Schleinitza, stanowisko Prus w Niemczech i stosunek do Austryi, którą Gotajczycy wyłączali z Niemiec, że niezrozumiany przez Izbę, trzy razy myśl swą rozjaśniał i uzupełniał. Nie dość na tém, w następnym dniu *Gazeta Pruska* powtórzyła dosłownie wszystkie trzy przemówienia p. ministra, aby snać stanowisko Prus w Niemczech i stosunek do Austryi żadnej wątpliwości nie ulegały. Nieszczególne zapewne wrażenie obrady te sprawią na gabinecie austryackim. P. Vincke jest głównym przeciwnikiem przymierza Prus z Austryą, a Izba idzie za swym przywódzcą.

Obecnie zwrócona jest dość silnie uwaga publiczna na wybór posła w trzecim okręgu berlińskim. Kandydatem jest znany demokrata z 1848 r. sędzia dymisyonowany Schulze-Delitsch, obok innych kandydatów liberalno-konserwatywnych. *Volkszeitung* i *Nationalzeitung* silnie kandydata swego popierają, który zresztą w dziesięciu latach bardzo się umiarkował, a przez organizowanie kas rzemieślniczych zasłużył sobie na dość ogólne w kraju poważanie. Jest on wreszcie członkiem komitetu narodowego Związku niemieckiego. Jeżeli kandydatura Schulzego utrzyma się, co się jutro rozstrzygnie, będzie to zasługą hr. Schwerina, którego gorące patronowanie policyjnych i administracyjnych urzędników dawnego systemu, ma przeciw sobie całą opinią publiczną.

Paryż 4 marca.

Depesza telegraficzna o manifestacyach warszawskich, doszła pana Thouvenela kiedy był w Senacie. Mówią, że minister zmarszczył się trochę i podał depeszę swym kolegom. Tego samego dnia Cesarz przywołał do siebie hr. Kisielewa i polecił mu, aby prosił Cesarza Aleksandra o ludzkie postępowanie z nieszczęśliwym narodem. P. Thouvenel napisał ze swéj strony do księcia Montebello, ambasadora w Petersburgu. Rząd francuski odebrał od pana de Segur liczne depesze telegraficzne i dwóch kuryerów. P. Thouvenel mógł się zmarszczyć na manifestacye warszawskie, bo z przyczyny sprawy syryjskiéj, potrzebował Rosyi, ale manifestacye warszawskie były nieuniknione i uznały to Tuilerye i Palais Royal. Naród który potrzebuje żyć, nie może się poświęcać dla żadnéj obcéj sprawy. Wina manifestacyj spada na Rosyą. Rosya powinna była pamiętać, że aby się módz trzymać w polityce zagranicznéj z Francyą, potrzeba było dotrzymać obietnice czynione przez Orłowa. Rosya ich nie dotrzymała i kiedy przeszedł czas niebezpieczeństwa, wyraźnie z nich szydziła. Francuzi źle zrazu przyjęli manifestacye a potem krwawe wypadki warszawskie, bo lubią baczność i cierpliwość i nie lubią zgubnych wyskoków, ale dziś przekonali się, że jeżeli manifestacya pokojowa zamieniła się w wypadek krwawy, to władza temu była winną. Manifestacyą bowiem czysto-pokojową, tylko ślepe, barbarzyńskie wykonanie rozkazów policyi i wojska zamieniło w rozlew [illegible]. Cokolwiek się stało, wypadki warszawskie wywarły jak na dziś ten skutek, że nawet *Débaty* przyznały, że Polska została zniszczoną przeciw wszelkiem traktatom i że ma ona prawa na których może śmiało się opierać. *Nord*, *Indépendance* i mowa posła polskiego na sejmie berlińskim, suponują, że wypadki warszawskie były sprowadzone przez sprężyny nienawidzące Polski i dążące wspólnego połączenia. Supozycya ta choć nieprawdziwa, jest godna naszéj najpilniejszéj uwagi. Kraj ze słabym rządem centralnym jak dawna Polska, albo bez rządu narodowego jak dzisiejsza, wystawiany jest zwykle na najliczniejsze i tajemnicze wpływy obcych, używających wszystkiego, nawet patryotyzmu. Kraj znajdujący się w podobnych okolicznościach powinien postępować z najwyższą ostrożnością, baczyć ciągle na politykę narodową i niedowierzać zbytniéj żarliwości częstokroć podejrzanéj. *Czas* dawno ostrzegł, że gdyby się robiło lub zrobiło przymierze francusko-rosyjskie, mogłoby sprawić między nami zamęt pojęć i dążeń i że moglibyśmy sobie szkodzić własnemi, patryotycznemi rękami. Nie potrzebuję nadmieniać, że wypadki warszawskie dotknęły do najwyższego stopnia nasze grono i dotknęły je w sposób rzewny wczoraj w niedzielę, kiedy jeden nowiniarz przyniósł wiadomość, że krew leje się jeszcze w Warszawie i kiedy cały *kościół* uciekł się do modłów, przerywając kazanie.

Dnia 1go t. m. umarł jen. Wojciech Chrzanowski, jenerał którego generacya z r. 1831 nie wypuści ze swéj pamięci, bo on zaproponował marsz na Litwę. Pogrzeb jego odbył się dzisiaj w asystencyi wielu rodaków i plutonu wojska francuskiego. Przy karawanie szedł między innemi pułkownik piemoncki, upoważniony do tego przez swój rząd.

Część Literacko-Artystyczna.

DRAMATA A. E. ODYŃCA.

Felicyta — Barbara — Jerzy Lubomirski.

(Ciąg dalszy.)

Rola filozofii niechrześciańskiéj, powtarzamy, tak dalece skończona, że nie zasiliłby ją już w jéj wysileniu nawet sarkazm Voltera, bo też o cokolwiek się ona kusiła to jedynie chrystyanizm w sposób zbawienny dla ludzkości sprawić może, on jeden jest tym aromatem, który wszelki postęp tak w naukach, jak w zastósowaniu, od zepsucia zachować zdoła. Co bowiem wywołało filozofizm na scenę nowożytnego świata? co stanowiło jego potęgę? Z jednéj strony pożyczenie od Ewangelii prawa miłości bliźniego (którą on ochrzcił imieniem filantropii) i staranie około zaprowadzenia tego prawa we wszystkie stosunki społeczne, chociaż między nami, mówiąc tylko społeczne a wcale nie w między-narodowe... Ale bądź jak bądź poszło w tém filozofom łatwo, iż ci, do których powszechniejsze stósowanie rzeczonego prawa z powołania należało, ciężko się w tém opuścili... Z drugiéj znowu strony poparło sprawę filozofizmu wielkie a dziś puste słowo, wyzwolenia ludzkiego rozumu z pod jarzma przesądu. Zaliczono zaś do téj kategoryi najpierwéj dogmata kościoła (zaczynamy dziś pojmować że nieprawnie) i następnie wszystkie średniowieczne instytucye, częścią słusznie, lecz też częścią i nie, jak i to obecnie już lepiéj i bezstronniéj pojmujemy. Ale nie o tém mowa: ograniczmy się raczéj zbadaniem głównego zadania, co filantropia, co niby wyzwolony rozum przyniosły w rezultacie dla dobra bliźniego jako jednostki i dobra bliźniego, jako człowieczeństwa? Dla jednostki, samo proste oswobodzenie, bez troski o dalsze nią opiekowanie się i bez religijnego wiatyku na drogę téj jedynéj na świecie ostoi wszelakiéj moralności. Dla dobra zaś człowieczeństwa, wielkie nadzieje materyalnego dostatku, to jest rosnących bez miary bogactw i wszelkiego wykwintu, wszelkiéj w nich pieściwości, po angielsku *komfortem* nazywającéj się. A! jako żywo! krzykną na nas nasi przeciwnicy; nie idzie tu o zbytek, ale o dobry byt ubogich mas, które takowego pozbawione, są gniazdem nietylko barbarzyństwa, ale i zepsucia. Jak zbytek, mówią daléj, tak i nędza jest matką złego. Zgoła, odpowiadamy, ani słowa przeciw temu; ktoby nawet śmiał przeczyć? Powtarzamy owszem toż samo, we własnym stylu, że jak zbytek tak i nędza jest poduszką djabelską. Ależ znowu, gdzie po stronie z nami rozpierającéj się, rękojmia umiarkowania w dochodzeniu dobrobytu, i rękojmia ograniczenia się dobrobytem, bez przekraczania, nie mówimy, w zbytek (to niekażdemu się uda), ale bez gorączkowego pożądania zbytku, zkąd złe bodaj nie większe? Zastanówmy się! ta rękojmia jest tylko w religii jak nasza, czysto-duchowéj, wskazującéj człowiekowi za cel życia dobro, do którego doczesne jest tylko szczeblem i szkołą; nauczającéj przytém, że i w tym ziemskim żywocie duch nad cielesnością panować powinien. Bez religii grozi zawsze społeczeństwu materyalizm. Wiedział już o tém dobrze swojego czasu król Salomon i odmalował tę prawdę, warto obaczyć jakiemi farbami i pęzlem. Żydowie tak u niego mówią: „Z niczegośmy się narodzili i potém będziemy, jakby nas nie było: bo dym jest duch w nozdrzach naszych, a mowa, iskra na poruszenie serca naszego, która gdy zgaśnie popiołem będzie ciało, a duch rozwionie się jako miękkie powietrze i przeminie żywot nasz, jako ślad obłoku i rozejdzie mgła, która rozpędzona jest od promieni słonecznych.“ Tenże Salomon daléj: „Pójdź cież tedy a używajmy dóbr niniejszych, a zażywajmy rzeczy stworzonych prędko, jako w młodości. Winem drogiém i olejkami się napełniajmy, a niech nas nie mija kwiat czasu. Chodźmy w wieńcach różanych, póki nie uwiędną: żadna łąka niech nie będzie, którejby nie miała przejść rozpustność nasza; wszędzie zostawmy znaki rozkoszy: gdyż to jest cząstka nasza i ten jest dział.“ Taki jest dział istotnie wszystkich niereligijnych społeczeństw; bez nadprzyrodzonéj siły, jaką daje wiara, zawsze przywiążemy się do materyi. Tak było w starożytności, tak w 18 wieku; sama mądrość ludzka nie ma téj siły w sobie, któraby ludzkość upadającą zawsze, dźwignąć skutecznie mogła; wzniosła i wielka w Arystotelesie i Platonie, kiedy się sili przygotować do wiary chrześciańskiéj; szlachetna i gruntowna, kiedy się opiera na wierze, wysoka i nieporównana w Ojcach Kościoła i we wszystkich, którzy po dziś dzień znaczenie wiary w myśleniu rozumieją, filozofia niedostateczną jest i słabą, kiedy sobie tylko ufa. Wówczas niech od niéj nie czeka ratunku społeczeństwo, tém mniéj naród upadły politycznie.

Niechże nad tem pomyślą i u nas ostatni przyjaciele filozofizmu, a nie dają się uprzedzić w inicyatywie powracania na tor prawdy. Niech raczej wierzą jako nastąpi nowy wybuch Chrystyanizmu, który bezwątpienia więcej sprawi dla prawdziwego postępu, niż to uczyniła jakabądź filozofia.

Zanim jednak dadzą się przekonać o téj prawdzie, śmiemy ich prosić, aby przynajmniej w imieniu swobody ducha (jakiej się nie zapierają) pozwolili gościć w literaturze naszej chrześciańskiej idei Autora Barbary. Cóż mogą mieć przeciw natchnionej jego poezyi i obrazom przeszłości, kiedy ta poezya i obrazy są prześliczne, a ta przeszłość, jak ją podług Boga a prawdy pojął Poeta, gdyby się przed nim nie był zamknął zawód, byłaby się niezawodnie ozdobiła wszystkiemi zdobyczami, zajakiemi, z mniejszym podobno skutkiem, dziś się upędza duch czasu.

Nie burząc, ale doskonaląc instytucye chrześcijańskie dawniejsze, zdołanoby może uniknąć wielkich niedogodności wynikłej z pozostawienia oswobodzonego robotnika w zabójczych dłań zapasach z kapitalistą bez żadnej nad nim bratniej opieki. Znalazłby on w téj przeszłości daleko łatwiej chleb, bo nastręczaniem pracy mogłyby się trudnić w potrzebie zagrzane miłością bliźniego jakieś bractwa, w imie Zbawiciela ubogiemu z ratunkiem i opieką śpieszące.

Zkąd ten nieomylny wypadek, że ów kapitalista, niebędąc jedynym szafarzem pracy, musiałby pracownikowi ofiarować za nią tyle ile ona rzetelnie warta. Tenże ubogi niezawiściłby bogatszemu lub wyżej od siebie stojącemu w społeczeństwie, a nieporywałby się na jego mienie i osobę, bo byłby pewny, że on nie zawali przed nim drogi ani do dorobku, ani do zasługi, lecz owszem chętnie mu poda rękę w imie tegoż Zbawiciela i do siebie go podniesie. Zniżyć się tylko doń niebyłby obowiązany, to jest zstąpić ze sfery oświecenia i uobyczajenia w sferę ciemnoty i barbarzyństwa ponieważ to rzecz niesłuszna i wbrew przeciwna przeznaczeniu, jakie Bóg człowiekowi zgotował.

Nie barbarzyństwo zaiste ma pochłonąć cywilizacyę, ale przeciwnie cywilizacya ucywilizować barbarzyństwo. Krócej: szlachcic nieubrałby się w chłopstwo, ale wszystko ku temu byłoby skierowane, aby chłopi prędzej, później wyglądali jak szlachta. Na prawie nakoniec między-narodowem nakazującem, aby jako bliźni bliźniego, jako stan stanu, tak i naród narodu niekrzywdził, ale owszem dobrze mu czynił; na tem to prawie, które nasi ojcowie tak święcie pełnili, położonaby była sankcya Boska, pogwałcenie jego nad wszelki grzech potępiająca.

W dramacie, który rozbieramy tak się o tem odzywa kanclerz Maciejowski:

Król Pan nasz, przez mię, te wam mówi słowa:
Że jak swym wiernym lennikom opieki,
Szczerym sąsiadom sojuszów dochowa.
Ni wiedzion kiedy żądzą cudzej właści,
Przeciwko słabszym podniesie napaści;
Ni śmiałby wierzyć w korzyść swego państwa,
Wbrew czy pożytków, czy praw chrześciaństwa.

Po nabożeństwie w kościele St. Louis d'Antin, ciało jenerała zostało powiezione na cmentarz Montmartre.

Sprawa syryjska idzie stanowczo źle dla Francyi. Anglia, Prusy i Austrya oznaczają termin wyprowadzenia wojsk francuskich na dzień 1go maja, a Turcya bierze na swoją odpowiedzialność (!!) bezpieczeństwo prowincyi. Francya myśli opuścić Syryą zwalając na kogo należy następstwa tego czynu, w razie nowego rozlewu krwi. Oświadczenie się Rosyi za przedłużeniem pobytu Francuzów w Syryi posłużyło dziennikom angielskim za pozór do głoszenia, że jest przymierze francusko rosyjskie. Przymierza tego nie ma. P. Thouvenel nie przystąpił wcale do noty którą podała Rosya Porcie, w przedmiocie losu chrześcian Turcyi europejskiéj. Wiadomość, że Rosya pośle do Stambułu ks. Orłowa a Francya marszałka Niel, nie znajduje tu wiary. Na to się nie ma, chyba żeby Anglia zmusiła Francyą do chwycenia się ostateczności. Vely pasza przybędzie do Paryża dopiero w środku tego miesiąca. On to a nie Ahmed Vefik pasza ma ułożyć sprawę sycylijską.

Dwie rzeczy zajmują obecnie Paryż: wypadki warszawskie i rozprawy Senatu nad adresem. Ogromny krzyk daje się słyszeć w niektórych domach przeciw namiętności mowców senatorskich. Nie jeden pyta się: co to będzie jak przemówi w Ciele prawodawczem Juliusz Favre... Jestem przekonany że nic złego się nie stanie. Zwycięży ostatecznie światło i polityka cesarska. Cały Paryż mówi o sukcesie księcia Napoleona. Książę mówił przez trzy godziny, mówił łatwo i bez znużenia słuchaczy. Mowa jego nie była krasomówczą i była namiętną, ale zły przykład dał p. de la Rochejaquelein. Mowa p. Billault, ministra wojny, była baczniejszą i względniejszą. Minister dał poznać że książę Napoleon nie był wyrazem polityki rządowéj, że rząd ma swych właściwych tłumaczów i obrońców, ale minister wyłożył historyą wypadków włoskich tak samo jak książę Napoleon. Przypomniawszy że Cesarz obrał za ojca chrzestnego swego syna, Papieża i że występował zawsze jako gorliwy katolik, p. Billault zawezwał Senat aby zaprotestował przeciw oszczerstwom miotanym na politykę cesarską przez organa duchowne. Senat uczynił co chciał minister dając huczne oklaski. Minister nie powiedział wyraźnie czy Cesarz chce zostawić Papieżowi Rzym z okolicą czy tylko Watykan (jak chciał książę Napoleon), ale zapewnił że Cesarz będzie pracował nad utrzymaniem niepodległości Papieża. Na zapytanie: czy Francya wyprowadzi swe wojska z Rzymu? Minister odrzekł: „na to zapytanie nie odpowiem". Na téj odpowiedzi polega główna waga mowy p. Billault. Rząd francuski nie mówi że Francya nie opuści kiedy Rzymu, aby skłonić Papieża do nieodzownych koncesyj. Dawni legitymiści wojowali argumentem że Papież Rzym opuści. Pokazuje się dziś że tego niechcieli i niechcą i że czują tego następstwa. Wszystko zdaje się dowodzić że Cesarz chce utrzymać papieztwo w Rzymie i jego okolicy. Jenerał Goyon odebrał rozkaz bronienia tego territoryum. Po ostatnich manifestacyach, Papież widzi swego obrońcę tylko w jenerale Goyon. Mowy kardynałów Mathieu i Donnet nie zrobiły wrażenia w Senacie. Ostatnia jednak mowa zalecała się wyższością myśli. Legitymistowski dodatek do adresu jest bardzo umiarkowany i ogranicza się do ogólnego życzenia aby była utrzymaną władza świecka Papieża. Onegdaj w sobotę (późno wieczorem) Senat zamknął ogólne rozprawy nad adresem. Dziś rozpoczęły się rozprawy nad artykułami adresu. Obrady Senatu zaczynają się późno co jest niedogodném dla korespondentów, szczególniej dla pisujących do *Czasu*.

W Ciele Prawodawczem zdarzył się dziwny wypadek. Jeden gorliwy deputowany zdenuncyował *Siècla* że wypuścił frazes z mowy pana Billault. Szczęściem wypuszczenie było przypadkowe a nie umyślne.

Fabrykanci lyońscy odebrawszy obstalunki z kraju, robią dziś pasy polskie.

Rzym 26 lutego.

Z niemałą trudnością udało mi się nareszcie dostać proklamacyą narodowego komitetu rzymskiego do mieszkańców wydaną po demonstracyi z d. 14 lutego, gdyż wszystkie jej egzemplarze po licznych aresztowaniach jakie potem nastąpiły, poniszczono z obawy, by ich policya nie odkryła. Proklamacyi tej żaden, o ile wiem, dziennik włoski niepodał. *Nazione* wspomniała tylko o niej. Brzmi zaś ona jak następuje:

Rzymianie!

Okazała demonstracya radości, jaką uczyniliście z powodu upadku Gaety, była z jednej strony cudnem widowiskiem zgody waszej, a z drugiej wielkim dowodem, do tylu innych dodanym, sposobu, w jaki wszystka ludność rzymska uczestniczy w uczuciach i pragnieniach Italii całej, i podziela pociechy i nadzieje tej wielkiej Ojczyzny, do której Rzym także należy. Jakoż demonstracya wasza nie była jedynie objawem wesela i patryotyzmu, lecz świetnym także okazem porządku i karności istotnie zdumiewającej; wśród takiego tłumu, wśród takiego zapału ani jednego nagannego okrzyku, ani jednej myśli nieszlachetnej!....: zapomnieliście o waszych ciemięzcach by pamiętać tylko o Italii i o jej sławie!....

Wasz komitet narodowy składa wam przeto dzięki, i dziękuje takoż w imieniu waszem całej załodze i dowódzcom żandarmeryi francuzkiej, których godne i roztropne zachowanie się odpowiedziało duchowi i rozsądkowi waszemu.

Rzymianie! Odtąd jedna już tylko demonstracya pozostaje nam do uczynienia: a ta przy pomocy Boga, mściciela uciemiężonych i spraw słusznych obrońcy, przyjdzie wkrótce do skutku, kiedy ze szczytu Kapitolu głos całego odkupionego narodu zawoła:

Niech żyje Wiktor Emanuel król Italii!

Rzym 15 lutego 1861.

Komitet Narodowy Rzymski.

Drukowaną również odpowiedź na powyższy manifest załączam w oryginale. Najważniejszy atoli był dzienny rozkaz jen. de Goyon przez ten dokument wywołany, a który wyszedł z druku zmodyfikowany co do niektórych wyrażeń i tytułów wcale nie pochlebnych, jakiemi jenerał otrzymawszy surowe rozkazy z Paryża ochrzcił był komitet anneksyjny. Rozkaz ten następnej jest treści:

Rzym 19 lutego 1861.

Żołnierze!

Mniemany komitet narodowy rzymski rozrzucił karteczkę wystósowaną do Rzymian. Nazywa on w niej okazałym dziecinny wybryk wieczorny z d. 14 b. m.; my zaś znaleźliśmy takowy tak mało godnym wspaniałomyślności szlachetnego i rozsądnego charakteru rzymskiego, iż nie myśleliśmy nawet uczynić żadnej o nim wzmianki, tem bardziej że gwizdanie i nawoływanie do porządku zagłuszało wyzywające okrzyki pozostałe bez odgłosu pomimo bengalskich ogniów; ale to pisemko, które nam przysłano, ośmiela się chwalić **nas wszystkich** za nasze zachowanie się. Jestto ze strony samozwańczego komitetu narodowego bezczelnością, ktorej ścierpieć nie zdołam i którą muszę wytknąć waszemu oburzeniu. Nie powinniśmy odbierać powinszowań jak tylko od naszych naczelników. Mamy zapewne do spełnienia posłannictwo trudne, drażliwe a nawet niewdzięczne, albowiem gotuje nam zawsze nieprzyjaźń wtedy nawet kiedy nie zbaczamy z najprostszej powinności naszych drogi; ale tak pochlebstwa jako i pogróżki powinny zostać bez wpływu na nas. Obowiązki nasze wytknięte nam przez naszego Cesarza są naszym jedynym prawidłem, od którego potrafimy nie uchylać się aż do końca. Dla odjęcia zaś wszelkiego pozoru oszczerstwu przypominam, iż powinnością jest każdego oddalać się od zgromadzeń nieprzyjazny mających charakter, ażeby niewinna obecność nasza nie stała się dla nich podnietą i nie podała w wątpliwość dwoistego naszego charakteru Francuzów i żołnierzy.

Jenerał naczelny dowódzca wojsk okupacyjnych
adjutant cesarski
hr. de Goyon.

We dwa dni potem po mnogich aresztowaniach, które w skutek demonstracyi nastąpiły, komitet zabrał głos powtórnie i taką wydał do Rzymian odezwę:

Rzymianie!

Publiczne [illegible] sprawiedliwościami i prześladowaniami rządowemi zniewala komitet narodowy wezwać was powtórnie do zachowania porządku i umiarkowania, oraz do poskromienia gniewu, który jakkolwiek słuszny byłby niewczesnym. Postępowanie rządu papiezkiego nie jest nowiną dla nikogo: podstawą jego były zawsze niesprawiedliwość i gwałt. Ale pomimo szkody wielu najlepszych i najczcigodniejszych obywateli postępowanie takowe pomocnem się staje dla świętości naszej sprawy; może nawet nie bylibyśmy dopięli wszystkiego, cośmy przy pomocy Bożej przewiedli, bez szalonej żwierzęcości papiezkiego rządu, który w pijanem i śmiertelnem zaślepieniu swojem pracował sam nad tem, ażeby oburzyć przeciwko sobie uczucie publiczne w Europie i sumienie wszystkich uczciwych ludzi. Niech więc lud rzymski będzie spokojnym i ufnym: Italia urządzona jest w Naród, a Naród wytknął już przeznaczenie Rzymu powołując go na to stanowisko, jakie mu zapewnia starodawna jego sława i tylowieczna niedola. Ani obłuda zbrodniczych podstępów ani gwałty bezrozumnych prześladowań nie oprą się naszemu *fatum*. Podobne do wartogłowa, który się sam zabija z obawy bliskiej śmierci, Papieztwo szaleństwy swemi przyspieszy swój koniec. Wy zaś, o Rzymianie! okazaliście dostatecznie ducha waszego: ani przemoc policyi, ani szyki papiezkiego żołdactwa, ani świeże krwawe Merodego rozkazy, ani gotowość do pastwienia się nad ludem w razie gdyby się gromadził, nic zgoła nie wstrzymałoby was od ofiar krwi, skoroby takowych było potrzeba: ale Italia nie wyciąga tego po was, żąda owszem spokoju i cierpliwości. Bądźcie tedy spokojni i cierpliwi przez chwilkę jeszcze: jeśli katolicy nie wahają się upierać w niesprawiedliwościach i szkodzie swoich bliźnich, przystoi nam, synom wolności i ewanielii, pokazać światu, iż jesteśmy rzeczywiście godni wydobyć się z niewoli, którą z takiem męztwem i obywatelskiem poczuciem znosimy.

Rzym 22 lutego 1861.

Komitet Narodowy Rzymski.

W tych dniach ochotnicy Masiego szukając odwetu po przegranej swej z zuawami papiezkimi w Corese, przeszli granicę i napadli na pustą karczmę, którą pułkownik Becdelièvre z umysłu kazał był opróżnić. Stało się to powodem do szczególnego zajścia: ochotnicy biorąc po ciemku swoich własnych towarzyszy za nieprzyjaciół stoczyli bój zacięty między sobą; nie mało ich poległo i rannymi zostało zanim się wzajemnie poznali i przekonali że zuawów nie było tam zgoła.

Jen. de Goyon w skutek otrzymanych z Paryża rozkazów rozprzestrzenił zakres okupacyjnego wojska i wyprawił znaczne siły do Frosinone. Cała prowincya Frosinone, która leżała dotąd po za obrębem francuzkiej okupacyi, zajęta zostanie z wielkim żalem przeciwnego Papieżowi stronnictwa, które spostrzega coraz widoczniej, iż Francuzi, przynajmniej na teraz nie mają najmniejszego zamiaru opuszczenia miasta Cezarów. Niechęć przeciwko nim wzmaga się ztąd codziennie. Dnia wczorajszego o świcie czytano na wszystkich rogach ulicznych:

Chi chi richi,
Son undici anni che state qui,
Servite due padroni,
E non vici levate ancor dai c....?

Cała prasa włoska woła w zawody: *Roma, Roma!* z namiętnością, która przypomina mimowolnie cudny ustęp naszego Bogdana w **Duchu od stepu**. Przypomnienie to nie jest przesadzonem; czysto bowiem polityczna kwestya odmiennego nabiera w Rzymie charakteru, trąca o porządek moralny, o kwestyą duchową i nieskończoną.... Losy starożytnej pani narodów, w których świat przywykł od tak dawna upatrywać widoczne Opatrzności ślady, ważą się na nowo; naród europejski walczy z ustawą kolebki nowożytnych społeczeństw sięgającą, a po za walką ludzi łacno dostrzedz walkę zasad, której już dzisiaj, w obec coraz szczerszej i wyrazistszej mowy stronnictwa ruchu, nikt słusznie zaprzeczyć nie zdoła. Przeobrażenie Italii nie jest jedynie rewolucyą polityczną, jest także rewolucyą moralną i religijną, która najdalszych krańców ziemi sięga. Organa włoskie to czują: „Ażeby zwalczyć Papieztwo w Rzymie, pisze dziś *Popolo d' Italia*, trzeba było je zwalczyć w całej Europie" i dodaje śmiało: „Jakoż jest już dziś wszędzie pokonanem" Nigdy może od XVI wieku podobna walka nie wrzała w koło tej kopuły, którą jeniusz Michała-Anioła cisnął w obłoki gdyby dzwonnicę wielkich wypadków i wiekowych świata przeobrażeń; ale w czasach refomy walka była bardziej ograniczona w moralnej i umysłowej dziedzinie, była zasłoniona niejako niezrównanym blaskiem wieku Leona X, i nie miała tak widocznej i ośmieliłbym się dodać, tak plastycznej jak dziś strony. Dziś kwestya rzymska poruszona jest aż do głębi katakumb.

Dla osób zapatrujących się na dzisiejsze wypadki z wyższego stanowiska, ze stanowiska filozofii dziejów, oddawna wieki nie przedstawiały tak majestatycznej sceny, jak ta co na widowni siedmiu pagórków [illegible] przed nami. Rozczłonkowanie tiary jest rozdarciem między teraźniejszością a przeszłością ciągnącem się przez wszystkie kraje i historye, początkiem ery jakiejś nieznanej jak Ameryka czasów, i największym może faktem od upadku rzymskiego cesarstwa pod mieczem Odoakra.

Kraków 8 marca. Dziś lub jutro ogłoszonem będzie następujące obwieszczenie tutejszego Magistratu, o którém dziś pośpieszamy donieść:

„Reskryptem Prezydyum Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 4go marca r. b. Nr 1958 nakazanem zostało ścisłe zastósowanie się do rozporządzenia ministeryalnego z dnia 6go kwietnia 1850 Nr 127 D. P. P., według którego jedynie ci obywatele w gminie mają prawo wyboru, którzy w ubiegłym roku administracyjnym, jakoteż w roku bieżącym z opłatą rat podatkowych już opłaconemi być winnych, niezalegli.

„Magistrat przeto zwracając na to uwagę wszystkich obywateli gminy, oznajmia, że w dniu 13 b. m. zasięgnie w c. k. urzędzie podatkowym wiadomości, o ile stałe podatki uiszczonemi zostały, i wedle tego listy wyborców w myśl powołanego Wysokiego rozporządzenia sprostuje."

Kraków dnia 7 marca 1861.

Magistrat kr. gł. miasta.

W myśl przytoczonego tu powyżej rozporządzenia, wyborcy jeśli niechcą być pozbawionymi prawa wybierania i wybieralności, zapłacić winni podatki: gruntowy, domowy, dochodowy za pierwszy przynajmniej kwartał roku skarbowego 1861, rozpoczynający się od dnia 1go listopada 1860, a kończący się z dniem 31 stycznia 1861; zaś podatek zarobkowy jako opłacany z góry, za pierwsze półrocze roku słonecznego 1861, a zatem od 1go stycznia do 30go czerwca 1861 r. opłaconym być winien. W każdym przypadku radzimy osobom do wyborów uprawnionym, aby sprawdzić dali swoje książeczki i kwity podatkowe.

Lwów 6 marca. *Głos* zamieszcza następujące ostrzeżenie:

L. 335 a. v. C. k. Dyrekcya Policyi. Do redakcyi dziennika „*Głos*" na ręce odpowiedzialnego redaktora p. Zygmunta Kaczkowskiego. Wysokie c. k. Prezydyum namiestnictwa rozporządzeniem z dnia 3 marca r. b. do liczby 1921 pr. redakcyi dziennika „*Głos*" pierwsze ostrzeżenie pisemne następującej treści udzieliło: „Ponieważ w „*Głosie*" „występuje ciągle niezgodna z utrzymaniem pu„blicznego spokoju i porządku dążność do budze„nia w ludności kraju podejrzeń przeciw wszel„kim krokom rządu i do podsycania nieufności „względem organów rządowych: przeto udziela się „redakcyi na mocy reskryptu c. k. prezydyum na„miestnictwa z d. 3 marca roku 1861 do l. 1921 „w myśl. §. 22. ustawy drukowej — *pierwsze o„strzeżenie pisemne* ze zleceniem, ażeby je umie„ściła w najbliższym numerze dziennika."

Lwów dnia 5 marca 1861.

Hammer.

Wiedeń 7 marca. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza następujący list odręczny JCMci z d. 5 b. m. do p. Ministra stanu ze względu na Serbię austryacką, tj. Banat Temeski i Województwo Serbskie.

Kochany Kawalerze Schmerling! Ażeby ludności serbskiej obrębu niegdyś administracyjnego Serbsko-Banackiego dać sposobność wyrażenia życzeń swoich pod względem zaręczonego jej utrzymania starożytnych przywilejów i prawnych wyłączności, osobliwie zaś narodowości jej i języka, tudzież aby wyraźnie mogła sformułować pod tym względem warunki i wnioski rękojmi uznanych przez nią za potrzebne z powodu wcielenia napowrót Województwa Serbskiego do Królestwa Węgierskiego, spowodowany jestem na prośbę Patryarchy Rajaczyca dozwolić, aby kongres narodowy serbski z ludności serbskiej byłego obrębu rządowego serbsko-banackiego odbył się w Karłowaczu pod przewodem Patryarchy Rajaczyca. Kongres ten, na który ześlę komisarza cesarskiego, względem nominacyi którego porozumiesz się z Moim węgierskim kanclerzem nadwornym, jakoteż względem udzielić mu się mającej instrukcyi przedłożysz Mi wniosek, zbierze się o ile można najśpieszniej, i ograniczy się w obradach swoich, w każdym razie jeszcze przed zebraniem się sejmu węgierskiego skończyć się mających, jedynie na przedmiocie pomienionym, a rezultat takowych narad przedstawić ma tak Tobie jak i Mojemu nadwornemu kanclerzowi węgierskiemu.

Kongres składać się będzie wyłącznie z deputowanych ze stanów duchownego i świeckiego narodowości serbskiej z całego territoryum zwiniętego obrębu rządowego serbsko-banackiego, a przeto tak z komitatów przydzielonych do Mojego królestwa Węgierskiego, jakoteż z przydzielonych do królestwa Słoweńskiego powiatów Illok i Ruma, przyczem chcę, aby wyraźnie zastrzeżone było prawo ludności grecko-dyzunickiej w innych także częściach Moich królestw Węgierskiego i Słoweńskiego, następnie w królestwach Chorwackiem i Dalmackiem, w W. księstwie Siedmiogrodzkiem i księstwie Bukowińskiem, a nakoniec w Pograniczu wojskowem, reprezentowania się w sprawach kościelnych i szkolnych na ogólnych odbywać się mających narodowych kongresach przez reprezentantów stanu duchownego, a odnośnie także stanu cywilnego i wojskowego. Co do sposobu zwołania tego wyjątkowego kongresu, liczby jego członków, rozkładu ich i porządku wyborczego, zawezwać należy Patryarchę Rajaczyca, aby tak Tobie jako i Mojemu nadwornemu kanclerzowi węgierskiemu jak najśpieszniej przedstawił wniosek, i takowy za wspólnem porozumieniem się przedłożysz Mi w formie opinii. O tem Mojém rozporządzeniu zawiadamiam zarazem Mojego Ministra wojny, królewskiego nadwornego Kanclerza węgierskiego, jakoteż Prezydenta tymczasowej nadwornej dykasteryi chorwacko-słoweńskiej.

Wiedeń 5 marca 1861.

Franciszek Józef w. r.

— W przeddzień zebrania się sejmów krajowych, a następnie ogólnego sejmu państwa, występują coraz wyraźniej te kwestye, których załatwienie jest naglącem, i które stały się przez tę nagłość właśnie powodem do zmiany formy rządu. Najpierwszą z nich jest kwestya finansowa. Mnóstwo jak już donosiliśmy krąży planów, jakby podnieść kredyt publiczny. *Donau Ztg* zaczyna dziś w tym przedmiocie szereg artykułów.

W pierwszym z nich, niby wstępnym do późniejszych, dzieli ona tę kwestyę na dwie główne części; pierwsza tyczy się przywrócenia wypłacalności banku, druga pokrycia niedoboru rocznego. A ponieważ wyrównanie deficytu może być owocem tylko kilkoletnich spokojnych i normalnych stósunków publicznych i lata te nastać dopiero mogą po poprzedniem urządzeniu państwa na podstawie nowego sytemu, przeto przedewszystkiem o tem tylko myśleć należy, jakby pokryć niedobór najbliższych czasów. Otóż zdaniem pomienionego organu rządowego, niemożna teraz myśleć o wyrównaniu dochodów i wydatków, lecz tylko o środkach pokrycia deficytu, tojest zapewne o pożyczce. Jakaby to była forma tej pożyczki, do której przygotowuje nas *Donau Ztg.*, tego jeszcze niewiemy; widocznie atoli, że nie o czem innem będzie ona mówić. Wprawdzie artykuł jej kończy się zwrotem ku Węgrom, z któremi spór konstytucyjny na drodze spokojnej załatwiony pewnie zostanie, a Węgry zdaniem jej nie uchylą się od ponoszenia wspólnych ciężarów.

N. Nachrichten podają z tej samej okoliczności pożyczki skarbowej artykuł o poręczeniu przez sejmy krajowe długów państwa. Dzienniki zagraniczne utrzymują, że taki jest plan Ministra skarbu, aby wszystkie długi państwa rozdzielić na kraje koronne i uzyskać od sejmów krajowych ich gwarancyę. Zachodzi tu jednak ta okoliczność, że rada państwa a nie sejmy krajowe mają przyznaną sobie atrybucyę nakładania wyższych podatków i zaciągania pożyczek. Patenta zaś z 26 lutego nie przyznawały sejmom krajowym mocy mieszania się w budżet państwa. Czyżby na ten jeden raz miano atrybucye sejmów rozszerzyć? Wtedy jednak przyszłyby kwestye finansów państwa pod rozbiór organów krajowych. Skądżejednak pewność, że rząd użyłby nowego kredytu na splacenie banku, skoro od lat kilku Austrya na ten sam cel zaspokojenia banku, zaciągnęła około miliarda pożyczek, a długi nie są pokryte, lecz owszem bank jest jeszcze więcej niż kiedykolwiek wierzycielem skarbu austryackiego.

— JCKApMość powołał bar. Adolfa Poche, wiceprezesa namiestnictwa i Karola Lewińskiego wiceprezesa sądu wyższego morawsko-szląskiego, na tymczasowych szefów sekcyjnych do ministerstwa stanu.

— Ministeryalna *Donau Zeitung* pisze z powodu wypadków warszawskich co następuje:

„Berlińska *Volks-Zeitung* doniosła przed kilku dniami, że jak najwyraźniejsze są poszlaki, iż w zajściach warszawskich rząd austryacki miał rękę ukrytą. Wiadomość ta z różnemi przydatkami obiegła część dzienników; szczególniéj zaś *Gaz. Kolońska* nadmieniła, że aresztowanie emisaryusza austryackiego w Warszawie już przez p. Niegolewskiego doniesionem zostało w Izbie. Również *Indép. belge* i inne dzienniki częstują tą bajeczką czytelników swoich. Zaprawdę, niemyślimy bynajmniéj występować z wyraźnem zaprzeczeniem tych potwarzy w ogólności bezzasadnych. Natomiast możemy donieść o innem uczestnictwie żywiołów austryackich w wypadkach warszawskich. Jak bowiem donoszą ztamtąd, na pogrzebie tam odbytym w dniu 2 b. m. znajdowało się około 30 druciarzy węgierskich z Komitatu Trenczyńskiego, którzy „uroczyście otwierali" kondukt. Dali się oni, jak dodają, uwieść pieniędzmi i do téj demonstracyi użyć. Tu w Wiedniu nie można się zapewne wstrzymać od śmiechu z powodu wyboru tych w stanie natury żyjących indywiduów, dla przyozdobienia tak poważnego widowiska; ale można się nadaremnie wraz z nami pytać, co miało w ogóle zdaniem komitetu pogrzebowego, znaczyć to uczestnictwo ich w pogrzebie? Bądź co bądź, zamówienie tych zarówno naiwnych jak mało wymagających synów natury, nie zbyt wiele obarczyło wydatki twórców tego pochodu."

Na tem kończy *Donau Ztg.* Nie wchodząc w pierwszą połowę jéj zaprzeczenia, co do drugiej tojest druciarzy, nieznając właściwych powodów dla jakich druciarze byli na pogrzebie, na który całe miasto wyległo, możemy tylko wytłómaczyć, iż nie druciarze „otwierali uroczyście" kondukt, bo go otwierał naczelnik policyi jenerał margr. Pauluzzi. Druciarze szli za cechami. Że zaś szli razem, to zapewne stąd pochodziło, iż w Warszawie utrzymuje się dotąd taki duch korporacyjny, że nawet druciarze, koczownicze życie i samopas wiodący, mają tam swoją korporacyę i swoją gospodę, a wielu z nich mieszka tam stale, nie zmieniając ani odzieży swej góralskiej, ani swego wędrownego sposobu życia. Druciarze więc wystąpili na pogrzebie podobnie jak inne cechy i stowarzyszenia, w grupie. Czy ich zaś za to zapłacono, tego nie wiemy; wiemy tylko, iż ogłoszonem było, że pogrzeb nic niekosztował, bo nikt pieniędzy nie przyjął. Skoro komitet pogrzebowy zda sprawę, wtedy *Donau Ztg* będzie się mogła dowiedzieć, czy i ile druciarze warszawscy dostali za to, że poszli na pogrzeb.

—*Allgemeine Ztg* donosi z Wiednia, że Minister sprawiedliwości zamierza wnieść na pierwsze zebranie Rady państwa dwa gotowe projekta do praw, jedno tyczące się ustawy drukowej, drugie ustawy o lichwie (ze zniesieniem lub zwolnieniem stopy procentowej), aby tym sposobem rozwiązanie dwóch ważnych kwestyj moralnego i materyalnego obrotu ułatwić. Prócz tego tenże korespondent dodaje, że Minister sprawiedliwości tylko za-

---

Lecz jak poprzysiągł, wierny swej przysiędze,
Na to chce tylko zwrócić baczność całą,
By słowo żywe w Chrystusowej księdze,
Żywą się prawdą w dziejach Polski stało.

Mówi następnie Zygmunt August do tegoż Maciejowskiego:

Tak! cel i drogę chrześciańskich króli
Jam też ślubował mieć drogą i celem—
Być razem królem i obywatelem,
Strzedz razem swobód Ducha i Kościoła,
To jest powinność, co mnie w zawód woła.

Powie kto jeszcze, lecz czyby tak się stało, jak dopiero mówił Maciejowski— czy raczej nie zawitałoby do nas królestwo Boże pod formą wcale nienadobną i niepożądaną Jezuickiej Teokracyi? Nie zawitałoby pod tąformą: bo jak to dopiero August powiedział, strzeglibyśmy za jego przykładem swobód nietylko Kościoła ale i Ducha. Co jużciż bez przymusu tak się daje wytłomaczyć i wyrazić: Kościół apostołowałby za prawem Boskiem w całej jego rozciągłości, a wolny duch narodu samby się zajął jego wszechstronnem zastosowaniem. Aniby też mógł pozwolić na to w danym razie, aby władza duchowna przekraczała w doczesną, należytemu sprawowaniu pierwszej nadewszystko przedewszystko przeszkadzającą.

Innemi słowy: Polacy nie zostaliby przeto księżemi sługami, a księża tylko byliby Polakami *). W takiem też jak Odyńca pojęciu chrystyanizmu, wszelka narodowość na łonie Kościoła swobodnie się mieści, zeń owszem występuje, a kościół jéj nie jest macochą, ale matką. Cóż może być w końcu pożądańszego nad tę zgodę i porozumienie się rozumne a serdeczne w jednym celu publicznego dobra. Jest że co, nad kościoł, coby skuteczniej mogło się u nas zatrudnić zbliżeniem do siebie i przebaczeniem sobie chrześciańskiem odstrychniętych i zagniewanych.

*) I tak w istocie było w wiekach naszej potęgi. P. A.

III.

Teraz o Prologu ostatniego dramatu Odyńca. Po jego przeczytaniu byliśmy pod urokiem, byliśmy oczarowani. Wiele to już spodziewano się od Odyńca od czasu jak czytelnicy wystudyowali *Felicytę* i *Barbarę*, ale to, co dziś nam przynosi z sobą Jerzy Lubomirski przewyższa najpochlebniejsze wróżby dla naszego historycznego dramatu. Obok kunsztu, obok dialogu i dykcyi, jakie właśnie dramatowi przystoją, obok mówię tyla i tak wielkiego poetycznego bogactwa, jest głębokie a prawdziwe pojęcie charakteru narodu i głównych aktorów sceny. Jest też dalsze a prześliczne, tym razem już w pelni, upostaciowanie chrześciańskiej idei Poety.

Ma ona teraz ogarnąć całe społeczeństwo; jakoż już w Prologu dostrzegamy pierwszych świateł téj, że powiem, transfiguracyi uchrześcijanionego narodu. Obraz to jeszcze nieskończony, ale już w tem co jest, podnoszący naród do wysokości posłannictwa Izraela pomiędzy ludzkiemi społeczeństwy i otwierający przed widzem, jasny błogi a święty rozłóg jego dalszych przeznaczeń, pod wpływem tegoż wybrania, tegoż niebieskiego wództwa.

Zaczyna się tedy dramat od prologu. Czarniecki w drodze z Ukrainy do Tykocina zapada ciężko na zdrowiu w Sokołówce, około Dubna, i w wieśniaczej chacie dokonywa swojego wielkiego żywota. Dogasającemu zalega myśl i serce dotkliwa troska o koniec sporu Lubomirskiego z dworem, który właśnie w tej chwili Sejm rozstrzyga. Wynurza się on z nią przed spowiednikiem księdzem Dąbrowskim, Jezuitą, nieodstępnym jego obozowym towarzyszem, a razem objaśnia mu szczegóły i utajone pobudki sporu; nic zaś zgoła nie licząc na uniewinniający Lubomirskiego wyrok Sejmu, w którym dokazuje Marya Ludwika swoją przeciw niemu złością i intrygą, przewiduje wojnę domową. Nieuchronną wojnę; bo dwór nieodzownie postanowił obiór, a raczej mianowanie za życia króla następcą na tron księcia d'Enghien, a Czarniecki wie o tem dobrze, że Lubomirski, jako już w radzie, tak w potrzebie i w polu stanie ku obronie wolnego prawa Rzeczypospolitej, wcale zaś nie przypisuje tego osobistej dumie Lubomirskiego, a tylko jego gorliwości obywatelskiej o wolność i jej warownię — prawo. Ani Lubomirski, ani on nie są przeciwni samemu obiorowi następcy, ale nie chcą, aby on padł na Kondeusza, od którego, iżby był tylko wykonawcą względem Polski zamiarów Ludwika XIV, króla Francyi, wszystkiego się obawiają dla wolności. Z tego już widzimy, jak poeta pojął charaktery Czarnieckiego i Lubomirskiego. Ostatniego studyjował we współczesnej, a w swoim sądzie jednozgodnej historyi; pierwszego w pamiętnikach Paska, którego zdanie w tej mierze nad każde inne poważniejsze. Jest to zdanie nieodstępnego i poufałego Czarnieckiemu towarzysza broni, i zdanie pamiętnikarza historyka, którego Bóg obdarzył prościejszym a głębszym na wypadki i osoby poglądem od wielu pamiętnikarzy i wielu historyków. Ani też możemy się kłócić z poetą o takie pojmowanie tych dwóch charakterów. Chwali mu się owszem to zupełne co do Czarnieckiego zawierzenie świadectwu Paska; bo i prawda historyczna w niczem tu nie cierpi, i poeta oswobadza się od wielu a wielkich trudności w poetyzowaniu tej figury. Postawiwszy raz Czarnieckiego w roli, jakiej wiarogodny Pasek w nim się domyślał, łatwo, prosto, a prawdopodobnie jedna go z Lubomirskim, jak prawego obywatela z prawym obywatelem, w godziwym zamiarze obronienia wolnej Rzeczypospolitej, a nie przeto jednak mniej go pozostawia (co i było) przyjacielem króla. Czarniecki kocha do ostatka Jana Kazimierza sercem nie tylko wdzięcznem, ale i obywatelskiem; gdyż wszystkie jego zboczenia przypisuje głównie intrygom Maryi Ludwiki. Ile do nas, w zdaniu tem nie zupełnie się zgadzamy z poetą; kwestya wszakże, kto z nas ma słuszność? krytyka dotąd nie rozstrzygnęła. Tak gdy się frasuje dogorywający starzec, odbiera wieść o wyroku Sejmu, jakiego się właśnie lękał, i o buławę polną, Lubomirskiemu tymże wyrokiem odjętą. Wielkie stąd wzruszenie i pogarda dla tak przychodzącej buławy przyśpiesza chwilę zgonu. Dysponuje się na śmierć, żegna pułk, konia, błogosławi sierotę Stefana Piaseczyńskiego, któremu on i pułk miejsce poległego ojca zastąpił i wskazuje drogę zebranemu u śmiertelnego łoża towarzystwu, jakiej się mają trzymać w zbliżających się nieszczęśliwościach ojczyzny, w następujących wyrazach:

Bóg nas upatrzył pomiędzy narody,
Na wzór, świadectwo i naukę światu,
Jak chrześciańskiej narodu swobody,
Tak chrześciańskiej władzy Majestatu.
A oto szatan, jak niegdyś Hioba
Chce nas zwieść z drogi tych przeznaczeń Pańskich,
I dzieje nasze — to wciąż bój a próba
Cnót chrześciańskich i pokus szatańskich.

Szatan przez cudze przykłady i słowa,
Mąci w nas Miłość i głos Wiary głuszy.
Lecz dość niech wielka cnota narodowa
Widomie w jednej zapali się duszy:
Blask jej wnet tuman rozprasza zdradziecki,
Naród wnet sobą — i tuż w nim cud Boży
Staje się przezeń — To sprawił Kordecki,
To niech pułk mego imienia powtórzy.

Przecudnie! Jakoż cały prolog, w scenach nawet podrzędnych, jak ta, w której na dworze towarzysze gwarzą o nieśmiertelnych sprawach wodza: (co tu prawdy i obozowego kolorytu), jak dalej scena z koniem, cały słowem prolog czytelnicy witają od początku do końca, długiem, serdecznem rozszlochanem *brawo*.

(Dokończenie nastąpi).

rysy przyszłego swego programu przedłoży (a nie jak donosiła *Trybuna* program wygotowany). Co się tyczy przywrócenia prawa karnego z r. 1850 z dwoma nowellami, z których jedna ma wzgląd na sądy przysięgłych, a druga bez nich, uchyla teoryę dowodów i wszystkie niezgodne przydatki postępowania karnego z r. 1853. Powodem tych podwójnych projektów jest to, że nie wszystkie sejmy krajowe (jak np. dalmacki i galicyjski) zgodziłyby się na przyjęcie sądów przysięgłych. W tym ostatnim punkcie, mówi *Trybuna*, korespondent *Gazety powszechnej* był dobrze świadomy, bo o ile wiemy, p. Minister zaniechał później planu swego, i zamierza poprzestać tylko na przedłożeniu zarysów, podług których po zatwierdzeniu Rady państwa mają być ustawy wygotowane.

— *Pest. Lloyd* donosi, że prócz hr. Apponyi, również p. Majlath i bar. Sennyey wyjechali z Pesztu do Wiednia. Nie udali się oni z własnej woli, lecz byli tam zawezwani z nakazu cesarskiego, aby być przy obradach nad bieżącą kwestyą konstytucyjną.

Królestwo Polskie.

Gazeta Codzienna z d. 6 bm. zamieszcza następujący artykuł:

„Byliśmy świadkami przed kilku dniami fenomenu rzadkiego w dziejach połączenia się wszystkich klas i stanów kraju, ucichnienia namiętności, zwyciężenia uprzedzeń, cudownego podania sobie rąk i zbliżenia serc. Ten widok pamiętnym nam będzie, lecz bodaj został nie chwilowym objawem ale trwałym początkiem tej zgody i braterstwa, w których imie przemawialiśmy zawsze odzywamy się dzisiaj. Nic droższego i mocniej dowodzącego dojrzałości kraju nad objaw takiej jedności bez wyjątków, nad to zwycięztwo zasady i poczciwego uczucia nad ludzką ułomnością i maluczkiemi uniesieniami obrażonych osobistości.

„Tylko miłość wskrzesza i buduje, tylko nienawiść rozprasza i obala. Wierzyliśmy w to mocno, że w łonie narodu żyły ograniczne pierwiastki zaręczające jego trwanie, dziś mocno iesteśmy przekonani, że połączenie ich jest najlepszym tego dowodem. Nigdzie może jak u nas odrębna przeszłość średniowiecznych kształtów, która wypłynęła z potrzeb i położenia dawnego kraju, nie stawała na przeszkodzie zbrataniu wszystkiego co jednolitą i silną całość stanowić powinno. Przełamując to uprzedzenie, dla podtrzymania którego nadużywano imienia przeszłości szanownej dla nas ale nie mogącej powstrzymać dalszego rozwoju koniecznego i postępu—potrafiliśmy się zdobyć na moralne równouprawnienie klas wszystkich, w obec idei narodowej. Jestto, powtarzam, wielkie i świetne zwycięztwo, z którego byśmy tylko owoce otrzymać umieli stosowne.

„Obrady Towarzystwa Rolniczego, wśród których potrzeba zupełnego emancypowania włościan i ułatwienia im nabycia własności przodowała, zyskując współczucie powszechne; pamiętny pogrzeb d 2 marca, który wszystkie klasy i wyznania mieszkańców Królestwa połączył wśród wspólnego żalu, są dla nas objawami wymownemi potrzeby uczutej głęboko i spełniającego się zjednoczenia.“

— Dalej donosi taż Gazeta: „Składka dotychszasowa na koszta pogrzebu i pomnika w samej Warszawie, o ile wiemy, wynosiła już dnia 3go marca około stutysięcy złotych.

— Dzienniki warszawskie z dnia 7go b. m. piszą: Pojutrze, to jest w sobotę o godz. 10téj rano, z upoważnienia najdostojniejszego JKs. Fijałkowskiego, Arcybiskupa warszawskiego Metropolity, odbędzie się jednocześnie we wszystkich kościołach rzymsko-katolickich w Warszawie, nabożeństwo żałobne za spokój duszy poległych dnia 27go z. m.

Tegoż dnia i o téj godzinie odprawione zostaną także odpowiednie modlitwy w kościołach ewangielickich obu wyznań, to jest Augsburgskiego i Reformowanego.

Przyjmując w tém udział i wyznanie Mojżeszowe, odprawi również dnia tego o godzinie 10téj rano, stósowne modły we wszystkich synagogach tutejszych. Śpiewane nabożeństwo z przemówieniem kaznadziejów, będzie miało miejsce w synagogach: przy ulicy Daniłowiczowskiéj i Nalewki.

Włochy.

Journal de Constantinople podaje *breve* J. S Papieża Piusa IX przesłane do Bułgarów unitów za pośrednictwem wikaryusza apostolskiego w Konstantynopolu Mgra Brunoni. *Breve* to następującej jest osnowy.

Pius IX Papież.

„Czcigodny bracie! pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo — Najwyższą w Panu rozkoszą zostaliśmy przejęci, gdy po rozmaitych od dawna już szerzonych wieściach o powrocie Bułgarów do wiary katolickiej i unii, ujrzeliśmy rzecz tak zbawienną i tak upragnioną przy pomocy bożej szczęśliwie osiągniętą. W tych bowiem dniach przesłałeś nam czcigodny bracie! listy przez bardzo wielką część duchownych i świeckich Bułgarów, unią z katolicyzmem złączonych, do nas pisane, z których z największą ducha naszego radością dowiedzieliśmy się, że za natchnieniem łaski bożej wydobywszy się z przepaści najzgubniejszej schizmy powrócili na łono pełnej miłości matki kościoła katolickiego.

„W tych to listach oświadczają oni dobitnie, że wierzą w to wszystko i wyznają, co święty rzymski kościół wszystkich kościołów matka i mistrzyni, wierzy i naucza i że z wszelką czcią uznają rzymskiego arcykapłana jako najwyższą głowę całego kościoła katolickiego i namiestnika Chrystusa Pana na tej ziemi, oraz następcę wszechbłogosławionego Piotra księcia Apostołów, jak to za zaszczyt poczytali sobie oświadczyć przy uroczystem wyznaniu wiary w dniu 30 grudnia r. z. jawnie i publicznie uczynionem w obec Ciebie oraz czcigodnego brata Antoniego arcybiskupa prymasa ormiańskiego, innych przełożonych apostolskich i mężów duchownych obu katolickich wyznań.

„Gdy przeto w pośród utrapień z powodu pełnych goryczy przygód gnebiących kościół boży w tym najopłakańszym czasie i nader licznych niebezpieczeństw otaczających zewsząd owczarnię katolicką, doszły nas wspomnione listy Bułgarów, złożyliśmy w pokorze serca naszego dzięki, za wszelką pociechę Bogu, któremu podobało się tym zaiste najradośniejszym wypadkiem nie małą naszym strapieniom przynieść ulgę. Bez żadnej więc zwłoki piszemy ten list do Ciebie szanowny bracie! w którym Ci polecamy abyś w imieniu Naszym tymże Bułgarom unitom oświadczył, że z powrotu ich do wiary katolickiej i unii niezmiernie się cieszymy; oraz abyś ich również w imieniu Naszym najżyczliwszemi wyrazami o szczególnej i całkiem ojcowskiej przychylności upewnił, jaką dla nich uczuwamy i jako najulubieńszych Naszych i Kościoła katolickiego synów miłością ogarniamy, będąc gotowemi uczynić to wszystko, cokolwiek do większego duchowego ich pożytku przyczynić się może. Obyśmy i wszystkich innych pojedynczych członków szlachetnego narodu bułgarskiego a szczególniej tych którzy duchowne pełnili obowiązki i wyższą godnością kościelną świetnieją, mogli ujrzyć znowu złączonych rychło z katedrą Piotra i z Nami, i do serca ich przycisnąć! O to w ciągłych i gorących modłach błagać nie przestaniemy najłaskawszego Ojca światła i miłosierdzia.

„Już zaiste ci sami ukochani synowi Bułgarzy unici w wspomnionych swych pełnych uszanowania do Nas listach wyrazili, że jest ich życzeniem, aby ich święte i uprawnione obrzędy, ceremonie, liturgia i hierarchia zachowane były. W tej mierze potwierdzisz im czcigodny bracie! w imieniu Naszem to co im odpowiedział czcigodny brat Antoni arcybiskup prymas ormiański. Najchętniej bowiem zezwolimy na wszystko, co pod tym względem w Encyklice Naszej z d. 6 stycznia 1848 r. do mieszkańców Wschodu wydanej jasno i otwarcie wyrzekliśmy i oświadczyli. Nie wątpimy atoli że nie przestaną ciż Bułgarowie prawemu monarsze swemu W. Sułtanowi tureckiemu winnej okazywać wierności, jak na katolików przystoi. Gdy to wszystko ukochanym tym synom Bułgarom oznajmisz i tego Naszego udzielisz im listu, zapewnij ich także o błogosławieństwie apostolskiem, które im z głębi serca z życzeniem prawdziwego szczęścia serdecznie udzielamy, jakoteż o najgorętszych modłach w których Boga najwyższego bezustannie błagamy aby hojne łaski swej zdroje miłosiernie zlał na nich. W końcu jako zakład szczególnej Naszej dla ciebie życzliwości udzielamy ci najmiłościwiej czcigodny bracie błogosławieństwo apostolskie, jakoteż i wszystkim duchownym i świeckim wiernym Twej opiece poruczonym.

„Dan w Rzymie u ś. Piotra d. 24 stycznia 1861 r. Papieztwa naszego roku 15go.

(podp.) *Pius IX Papież.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 marca. Nadmieniwszy przed trzema dniami o otwarciu „Wystawy aparatów kościelnych,“ mieliśmy na uwadze dwa cele przeznaczenia tego zakładu: pierwszy, aby stał się on powszechnym czy to składem do nabywania wszelkich potrzeb i przyrządów kościelnych, czy też pośrednikiem w ich nabywaniu; drugi, aby właśnie obu temi drogami wpłynął na poprawę stylu aparatów kościelnych i sprostowanie wykrzywionych pojęć. Nie ulega bowiem wątpliwości, że sztuka kościelna ulegała częstokroć i dziś jeszcze ulega wpływom czy to sztuki świeckiéj czy tylko mody; bo gdyby tak nie było, nie widzielibyśmy mieszaniny stylów budowniczych po kościołach, a zszedłszy do drobniejszych rzeczy, niedostrzeglibyśmy na ołtarzach musztardowych słoików przeznaczonych na doniczki kwiatowe albo odzieży obrzędowéj kościelnéj wyszywanéj we wzory rokoko. Słowa więc nasze były jak sądzimy na swojem miejscu i do właściwego odnosiły się przedmiotu.

Z powodu atoli tych krótkich uwag naszych, otrzymaliśmy list bezimienny, z którego chętnie wyjmujemy ustęp tyczący się zawiązku zakładu o którym mowa, a zarazem wezwanie, aby wskazać dzieła stosowne, z którychby zakład „mógł się nauczyć ornamentyki kościelnéj i wiadomości o rysunku i barwach liturgicznych i o ich symbolistyce.“ Biorąc wyrazy tego listu tak jak są, bez względu na ich ton, czynimy niniejszem temu żądaniu zadosyć, o ile to uczynić możemy na prędce.

Najznakomitszem o ile nam wiadomo dziełem traktującem o aparatach kościelnych jest wychodzące obecnie w Bonn pod napisem: „*Geschichte der liturgischen Gewänder des Mittelalters*“ przez X. Fr. Bock. Są tam prześliczne chromolitografowane wzory. Z ogromnéj encyklopedyi wydawanéj przez X. Migne w Paryżu (nakład J. P. Migne) „*Dictionnaire d'archéologie sacrée*“ przez J. J. Bourasse 1851, w dwóch grubych tomach mieści w sobie wiele pouczających szczegółów. We Francyi i w katolickich Niemczech kobiecemi robotami do kościołów kierują zazwyczaj uczeni kapłani, a nadto fabrykanci i kupcy sprzętów kościelnych i odzieży kapłańskiéj przestrzegają pilnie przepisów liturgicznych i zaopatrują się w aprobata biskupów, ile razy nowy wzór rysunkowy idzie na warsztat. Istnieją także w tym celu prywatne stowarzyszenia, korzystny wywierające wpływ. Pod tym jednak względem Niemcy przewyższają Francuzów; we Francyi bowiem poważny styl średniowieczny kościelny nle przebił się jeszcze przez nowoczesny smak buduarowy. W Freiburgu w Bryzgowii wyszło świeżo już w drugiem wydaniu „*Album für kirchliche Handarbeiten.*“ Jest to zbiór wzorów do robót igiełkowych, szydełkowych i tkackich; publikacya to tania a bardzo podręczna, ozdobiona litografiami. W polskim nawet języku mamy w tym przedmiocie ważną książkę przez p. Józefa Łepkowskiego wydaną w Warszawie w r. 1857 pod napisem: „Ikonografia.“ Grecka nazwa téj książki jest największą jéj wadą, i może główną jéj rozpowszechnienia przeszkodą. Można się z niéj dowiedzieć, że w bardzo piękne wzory i barwy wyszyta poduszka pokojowa nie przyda się pod mszał, a turecka tkanina choć bogata, nie zdatna na ornat. Mawiali starzy: „ne misceantur sacra profanis.“

Nie zgadzamy się na mniemanie szan. autora czy autorki listu, który nas do powtórnego dotknięcia tego przedmiotu zniewala, że ponieważ skład aparatów został poświęcony, a odwiedzali go kapłani, już przez to samo czyni on zadosyć swemu przeznaczeniu. Gdyby to było dostatecznem, to nie mógłby chybić i ś. p. czcigodny X. Łopacki, który oszpecił kościół Maryacki, lubo cały majątek na to oszpecenie, zdaniem zaś jego na przyozdobienie, poświęcił.

Na tem kończymy nasze uwagi, a dajemy tylko ustęp listu wspomnianego tyczący się powstania zakładu, w tych słowach:

„Co do historyczności samego zakładu, powtórzyć wypada, iż powstał z oszczędzonych okruchów sklepu ubogich. Gdy ten upadł przed dwoma laty nie wspierany od tutejszéj publiczności, gdy pracujący ubodzy którzy w nim przez lat kilka zbywali swoje wyroby, oddani zostali własnemu przemysłowi, resztki funduszów użyte zostały na aparaty kościelne, ażeby po ich sprzedaży, pozostałe a niepozbyte, mogły być ofiarowane najuboższym kościołom, i tak się stało w roku ubiegłym. Pytano nie raz, co się dzieje z uzbieranemi za sprzedaż aparatów pieniędzmi? Oto zakupują się nowe materye, galony, płótna i upłaca się się robota. Kilkaset złotych kilka razy do roku obraca się w tem kole i z tego powstaje Wystawa na wzór warszawskiéj, zaprowadzonéj przez niezgasłéj pamięci Teklę Skarzyńską, z którą tutejszy zakład dopóki żyła, w ciągłych zostawał stosunkach. Ona znalazła w Warszawie współczucie i pomoc skuteczną; tutejszy zakład żyje dotychczas nadzieją. Niechaj ta zacna dama, która go dotąd najczynniéj wspierała, złoży świadectwo, z jakich kawałków starych materyj powyrabiały się dosyć stósowne ornaty lub kapy.“

— Czytamy w liście nam udzielonym z Paryża 3 marca:

. . . . Jutro mamy pogrzeb jenerała Chrzanowskiego, który zasnął w Panu w d. 1 b. m. o 3ej rano. Bóg go do siebie powołał pierwej, zanim się o ostatnich wypadkach mógł dowiedzieć. Dręczyło go jednakowoż dziwne jak się zdaje przeczucie, skoro w ostatnich dniach utraciwszy przytomność, wołał ciągle, aby mu podano konia. Ksiądz Dugnerry gotując go na śmierć mówił mu: „Miłujesz tak mocno ojczyznę, ofiaruj Bogu za nią cierpienia twoje, być może, że jeszcze więcej cierpieć będziesz musiał; błogosław woli Bożej i przyjm wyrok Jej z rezygnacyą.“ Jenerał odpowiedział: „Błogosławię Panu i Jego najwyższej woli, przygotowany jestem na wszystko co Mu się podobać będzie; chcę to co Bóg chce, lecz jakżebym Mu dziękował, gdyby mi jeszcze choć na chwilę krajowi mojemu służyć pozwolił.“ Bóg oszczędził mu dłuższych cierpień. Mowę nad grobem tego weterana sprawy polskiéj mieć będzie były minister Morawski.

— W dotkniętéj już kwestyi co do prawa wyborczego Magistrów, winniśmy podać następujący list jako objaśnienie:

Nowy Sącz 4 marca.

Szanowna Redakcyo!

Urząd powiatowy w Nowym Sączu w Nr. 51 *Czasu* podaje tłumaczenie z uczynionego mu zarzutu wykreślenia mię samowolnego z listy wyborców. Proszę Szanownéj Redakcyi o zamieszczenie tych słów kilku uzupełniających tok rzeczy.

W ogłoszeniu ustawy wyborczéj (*Czas* Nr. 38) powiedzianem jest że posiadający stopień (a więc jakikolwiek) akademicki, mają prawo głosowania. Że pod tym wyrazem „stopień akademicki“ rozumie się tylko stopień doktora, nie można było odgadnąć, chyba dopiero za pomocą reskryptu Wysokiego Namiestnictwa *z dnia 22 lutego r. b. liczba 1549* gdzie rozporządzenie ministeryalne z 17 marca 1850 r. za objaśnienie ustawy wyborczéj z dnia 7 marca 1849 r. a magistrów wykluczające naznacza, i magistratom do wiadomości i wykonania podaje. Reskrypt ten jest przytoczony i w odpowiedzi Wysokiego Namiestnictwa z dnia 25 lutego b. r. na moją reklamacyą, ale przed tem a mianowicie przed 20tym lutego kiedy protestacyę moją założyłem ogłoszoną w żadnym dzienniku krajowym nie był. Gdy jednak człowiek prywatny słucha zwykle tego co mu publicznie do wiadomości podano i według tego postępuje, zatem chociaż pan Naczelnik wskazywał mi jakieś litografowane pismo, lecz że go nie mając w własnym ręku i w całości nie czytając, zdało mi się że słusznie i stósownie postąpię, jeśli o moje prawo, którego mi w ówczas publicznie niezaprzeczono, upomnę się głośno.

Jeżeli zaś zarzut samowolności C. k. władzy powiatowéj uczyniony nieopiera się dostatecznie na zestawieniu daty wykreślenia (20 lutego) z datą reskryptu Wysokiego Namiestnictwa (z dnia 22 lut.) to ubolewam najmocniéj iż kierując się wypowiedzianem mniemaniem, dotknąłem C. k. urząd powiatowy i poruszyłem kwestyą, która po 22 lutego sama z siebie upada.

Zostaje z szacunkiem

Rudolf Zamojski

— *Kuryer Warszawski* donosi, że podczas zbierania ofiar na pogrzeb poległych w d. 27 lutego, położono na tacy jako ofiarę, łyżeczkę srebrną oznaczoną głoskami A. J. Z. przeznaczając ją więcéj dającemu. Zalicytowano ją, i łyżeczka doszła za dziewiątem z kolei wywołaniem do ceny rubli 50. Nabył ją baron Raj... Czyją własnością mogła być ta łyżeczka?

— Z doniesień *Kuryera Warszawskiego* dowiadujemy się o ciągłym wpływie składek na pomnik dla poległych w dniach 25 i 27 lutego w Warszawie, jakoteż o nadsyłaniu różnych na ten cel darów, które zbywane bywają więcéj dającemu. *Kuryer* pisze, iż niejaka pani B. z Litwy ofiarowała na ten cel zegarek z portretem swego dziadka Tadeusza Rejtana i takowy powyższym sposobem sprzedany, przyniósł 475 rubli sr. Czemu *Kuryer* nie wymienił nazwiska? warto przecie wiedzieć, kto jest wnuczką Rejtana.

— U Szperla w Wiedniu, gdzie się odbywają tak zwane biesiady słowiańskie, to jest wieczory a nie biesiady, bo biesiaduje tam ten tylko kto sobie sam co kupi, śpiewać będą chóry czeski, serbski i słowacki. W liczbie śpiewaków i śpiewaczek wymienionych w gazetach wiedeńskich, znajdujemy: „polska śpiewaczka panna *Dawinsziecki.*“ Miałażby to być panna Zawiszanka?

— Jutro w sobotę dnia 9 marca, Ś. Franciszki Rzym. i Andrzeja.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 8go marca 1861. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. a.

Pszenica	(za mierzycę)	6·31
Żyto	„	4·70
Jęczmień	„	3·50
Owies	„	1·94
Kukurydza	„	0·00
Ziemniaki	„	2·60
Siano	(za centnar)	1·20
Słoma	„	0·80

WYKAZ

cen produktów krajowych, praktykowanych w tygodniowym okresie czasu od 28 lutego do 7 marca 1861 roku w Krakowie (według notowań Izby handlowo-przemysłowéj); a mianowicie:

		funt. wied. od	do	złr. od	c.	złr. do	c.
Pszenica polska	korz. krak. „	160	—	11	—	14	—
„ galicyjska	„	165	—	11	—	13	20
Żyto polskie	„	160	160	9	10	9	60
„ galicyjskie	„	154	—	9	20	9	90
„ węgierskie	„	152	—	10	—	10	60
Jęczmień	„	130	143	6	60	8	90
Owies	„	93	100	4	—	4	60
Rzepak zimowy	„	—	—	11	—	13	—
„ jary	„	—	—	10	—	12	50
Koniczyna czerwona	„	—	175	68	—	73	—
„ biała	„	—	—	56	—	62	—
Kolędra	„	—	—	14	—	16	—
Kmin	„	—	—	22	—	24	50
Gorczyca	„	—	—	14	—	17	—
Siemię lniane	„	—	—	11	—	12	50
„ konopne	„	—	—	—	—	8	—
Wapno palone	„	—	—	—	—	1	—
Anyż okrągły	cent. wied.	—	100	20	—	22	—
„ płaski	„	—	—	10	—	12	50
Maź	„	—	—	—	—	4	75
Terpentyna	„	—	—	17	—	18	—
Hubka	„	—	—	9	—	11	—
Len surowy	„	—	—	17	—	18	—
„ międlony	„	—	—	18	—	20	—
Konopie surowe	„	—	—	19	—	21	—
„ międlone	„	—	—	20	—	22	50
Szmaty białe	„	—	—	7	—	10	—
„ mięszane	„	—	—	3	—	5	—
„ niebieskie	„	—	—	4	—	6	—
„ białe mięszane z kotonowemi	„	—	—	6	—	7	—
Oléj rzepakowy raz czyszczony	„	—	—	32	—	33	—
„ 2 razy	„	—	—	33	—	34	—
„ lniany	„	—	—	31	—	32	75
„ bukwiowy	„	—	—	27	—	27	70
Krochmal pszenny	„	—	—	15	—	19	—
Gips mielony, palony	„	—	—	—	—	1	10
„ „ surowy	„	—	—	—	—	—	40
Cynk w płytach	„	—	—	13	—	14	50
Surowiec żelaza	„	—	—	—	—	4	75
Masło	„	—	—	38	—	40	75
Bryndza	„	—	—	17	—	21	—
Miód	„	—	—	24	—	27	—
Wosk	„	—	—	136	—	141	—
Łój	„	—	—	36	—	41	—
Wełna kraj. przednia	„	—	—	94	—	141	—
„ „ poślednia	„	—	—	80	—	90	—
Włósie	„	—	—	45	—	54	—
Sierść	„	—	—	—	—	5	—
Szczecina wyborowa	„	—	—	190	—	290	—
„ pospolita	„	—	—	130	—	185	—
Piérze	„	—	—	49	—	56	—
Skóry wołowe	„	—	—	85	—	90	—
„ cielęce	„	—	—	91	—	98	—
Okowita 30 do 33°	wiadr. w.	—	—	20	—	21	75
Spirytus 35°	„	—	—	26	—	27	50
Drzewo opałowe	siąga wied.	—	—	8	75	9	—
Węgle kamienne	„	—	—	16	—	17	50
Jaja kurze kopa 60 sztuk		—	—	—	75	—	80
Skórki futrzane 1 sztuka		—	—	—	80	1	10
Pióra kancelaryjne 100 szt.		—	—	—	20	—	90

WYKAZ

wywiezionych towarów przez komorę główną w Tarnowie w miesiącu styczniu b. r.

Do Prus:

Żyto	(funtów cłowych)	148,396
Jęczmień	„	3.158
Koniczyna	„	53.132
Piérze w ogólności	„	3.128
Potaż	„	8.482
Wyroby drewniane najpospolitsze	(funt. cłow.)	130
„ chemiczne pospolite	„	2
Książki	„	2
Spodium	„	527
Do Królestwa Polskiego:		
Spodium	(funtów cłowych)	4

WYKAZ

wywiezionych towarów do Królestwa polskiego przez komorę w Szczucinie w miesiącu styczniu b. r.

Wyroby tytuniowe	(funtów cłowych)	29
Jęczmień, słód i owies	„	23.600
Mąka i wyroby młynarskie	„	47.780
Konie i źrebięta	(sztuk)	29
Oleje tłuste, w butelkach i kamionkach	(f. c.)	6
„ w ogólności w beczkach	„	20
Piwo w beczkach	(funtów cłowych)	40
Wino w butelkach	„	8
„ w beczkach	„	510
Wody mineralne naturalne		80
Żelazo lane surowe	„	90
Wełna surowa	„	10
Wyroby bawełniane średnie	„	160
„ „ przednie	„	140
„ płócienne pospolite	„	60
„ wełniane średnie	„	10
„ „ przednie		10
Odzież przednia		220
„ najprzedniejsza	„	14
Wyroby drzewne pospolite	„	40
„ „ przednie	„	30
„ „ najprzedniejsze	„	110
Szkło pospolite	„	200
„ przednie		10
Wyroby gliniane przednie	„	10
„ żelazne przednie	„	40
„ metalowe w ogólności	„	10
Wozy i sanie	(sztuk)	1
Świece sterynowe i olbrotowe	(funt. cłow.)	110
„ łojowe	„	15

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	6	35	6	50	6	—	6	25	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	4	50	5	25	4	25	4	37½	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	3	50	—	—	3	37½	—	—	—	—
„ owsa	—	—	2	—	—	—	1	87½	—	—	—	—
„ grochu	6	20	6	25	5	85	6	—	—	—	—	—
„ jagieł	8	—	8	25	7	—	7	75	—	—	—	—
„ fasoli	5	40	5	50	—	—	5	25	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	2	50	—	—	2	25	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ konicz. czer.	—	—	37	50	—	—	35	—	—	—	—	—
„ konicz. biał.	—	—	35	—	—	—	24	—	—	—	—	—
„ ziemniaki	2	50	2	65	—	—	2	45	—	—	—	—
centn. w. siana	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	80	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	18	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ polędwicy woł.	—	—	—	20½	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trall	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	25	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f 6 łót. 17¾	3	75	4	—	—	—	3	50	—	—	—	—
Drożdży winienką z piwa marcowego	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dubeltowego	—	—	—	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy Kaszy jęczmiennéj	—	—	—	75	—	—	—	70	—	—	—	60
„ częstochowsk.	—	—	1	35	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	13	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	45	—	—	1	25	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	1	25	—	—	1	20	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	—	—	80	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	1	—	—	—	—	90	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	85	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	88	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 5 marca 1861.

Delegowani obywatele: Radzca Magistratu: Łoziński.

Komisarz targowy: Jezierski

Lwów 4 marca. Dochodzi nas wiadomość, że, jak to zapewniają, z powodu zupełnie nowego zawleczenia zarazy z ościennéj zagranicy, wydarzył się świeżo nowy przypadek zarazy w Borszczowie, obwodzie czortkowskim, który już całkiem wolny był od zarazy bydła, gdzie jednak zaraza ograniczyła się na pierwotnie dotknięte trzy folwarki, a nawet między stanem bydła tych zarażonych folwarków nie zostaje już żaden stan chorego bydła; przytem można się spodziewać, że w Oknie, obwodzie Bukowińskim, w tem drugiem obecnie jeszcze w wykazie przytoczonem miejscu zarazy, po zabiciu ostatnich o zarazę podejrzanych sztuk bydła, przeminął pomyślnie zaszły dnia 7 zeszłego miesiąca ponowiony peryod obserwacyi.

(Gaz. Lwow.)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 7 marca. Na posiedzeniu senatu odbywały się dalej narady nad poprawką przemawiającą za władzą świecką Papieża. Casabianca, jako organ większości komisyi adresowej, odrzuca poprawkę i żąda zaufania w rządy cesarskie. Twierdzi on, że ani komisya ani rząd nie myślą dać upaść głowie chrześciaństwa katolickiego. Baron Bourquenay i książę Padwy popierają poprawkę, podobnież Baroche, który zarzuca Piemontowi, że idzie za radami Anglii, a nie waży sobie rad Francyi. Baroche potępia poprawkę; poczytuje on adres za dostateczny i mniema, że nic nie wskazuje zamysłu wyprowadzenia wojsk francuzkich z Rzymu. Poprawka została odrzuconą 79 głosami przeciw 61. Dziś dalszy ciąg rozpraw.

Itzehoe 6 marca. Dziś nastąpiło otwarcie zgromadzenia Stanów. Komisarz rządowy przypomina zgromadzeniu, że oczy Europy są na nie zwrócone i prosi o spokojne pełne godności zachowanie się. Rząd wniósł na zgromadzenie: przedstawienia względem projektów konstytucyi podanych w r. 1859 jakoteż względem dalszych kroków, jakie wypadnie przedsięwziąść; projekt do prawa tyczącego się tymczasowego stanowiska Holsztynu; wreszcie projekt zgromadzenia stanowego dla Holsztynu. Plessen wybrany został jednogłośnie na prezesa zgromadzenia. Podnosi on zniweczoną równowagę i próżne usiłowania patryotyczne dawniejszych zgromadzeń stanowych, spodziewa się jednak, iż rzeczy szczęśliwy wezmą obrót.

Itzehoe 6 marca (późniejsza depesza). W rzędzie przedstawień królewskich znajduje się plan konstytucyi dla całej monarchii z systemem dwuizbowym; izba wyższa ma liczyć 30 członków mianowanych dożywotnie. Armia holsztyńska ma mieć pewne odrębne stanowisko, Holsztyn przyczyniać się ma z 2ma milionami do spólnych wydaków państwa.

Hamburg 6 marca wieczór. Po otwarciu holsztyńskiego zgromadzenia stanów, projekt nowej konstytucyi dla ogółu monarchii ma być przedłożony dotychczasowej Radzie państwa, a potem zapewne tylko ryczałtowo stanom. Tryb wyborczy do przyszłej Izby niższej ma zupełnie odpowiadać temu, jakiego stany holsztyńskie nie uznały już w r. 1850; także i w konstytucyi holsztyńskiej mają być prawie zupełnie utrzymane dotychczasowe ograniczenia prawa wyborczego. Zaprowadzenie wolności druku odroczone aż do ugodzenia z nowemi stanami nowej ustawy drukowej. Tymczasem oktrojowany będzie budżet normalny. Budżet na r. 1861 nie będzie stanom przedłożony, lecz podobno rząd trzymać się będzie zasady postanowień rezolucyi z września 1859 r.

Nie otrzymaliśmy dziś żadnych listów z Warszawy. Dzienniki wieczorne warszawskie z d. 7 b. m. mówią tylko o nabożeństwie we wszystkich kościołach wszelkich wyznań odbyć się mającem. *Indépendance belge*, którą, jak wiemy, o sympatye polskie pomawiać niemożna, w skutek odebranych telegramów i wiadomości donosi, że książe Gorczaków Namiestnik Królestwa Polskiego otrzymał rozkaz z Petersburga, aby zarządził surowe śledztwo z powodu zachowania się wojska w wiadomych wypadkach. Zwraca tenże dziennik uwagę z wielką jak powiada przyjemnością, że Namiestnik cesarski oddał był w ręce mieszkańców Warszawy utrzymanie spokojności publicznéj, jakoteż że wojsko rosyjskie oddawało oznaki uszanowania nieszczęśliwym ofiarom w chwili ich pogrzebu. Wszystko to zdaniem tego dziennika powinno być rozważane przez rządy, które systemat polityczny wystawia na niebespieczeństwa demonstracyj ludowych. Gdyby Cesarz Aleksander chciał był pójść za tradycyami przeszłości, byłby przyklasnął wojsku i podniósł środki represyjne. Lecz panujący ten zrozumiał, że trzeba zerwać z tradycyami przeszłości, i postąpić sobie w duchu wyższej polityki. Z usposobieniem jakie okazuje i w postanowieniu szybkiem a mądrem, nie będą środki surowe zastosowane, a nadzieje tych, którzy właśnie w podobnych rozporządzeniach spodziewali się dla siebie korzyści, zostaną zawiedzionemi. Mamy tu na myśli *Gazetę Krzyżową*, która utrzymuje, że ks. Gorczaków dostał naganę i rozkaz zaprowadzenia stanu wojennego w Warszawie. Nie potrzebujemy mówić, jak dalece opłakaną byłaby taka polityka, i że inaczej sobie tuszymy o uczuciach panującego, któremu losy Rosyi są powierzone.

Bióro telegraficzne berlińskie donosi, że dotychczas (a jak się z porównania dat wykazuje, do 6go b. m.) liczba podpisów na adresie w Warszawie wynosi około 60,000. Inne wiadomości warszawskie tego bióra są dla nas od dawna znane.

Prusy w kwestyi syryjskiéj obrały podobno drogę pośrednią, to jest radzą, aby uchwalić na konferencyi przedłużenie pobytu wojsk francuskich w Syryi do czerwca.

W wyborze deputowanego w jednym z berlińskich okręgów wyborczych, na opróżnione miejsce po zmarłym byłym ministrze Henryku Arnim, wybrany został kandydat partyi demokratycznéj, były sędzia powiatowy Schulzte z Delitsch, otrzymawszy 164 głosy na 299 obecnych wotujących. Przeciwnik jego kandydat konstytucyjnéj partyi, dyrektor gimnazyalny Krech, otrzymał 133 głosów.

W dniu 1 b. m. nastąpiło otwarcie parlamentu jońskiego; Izby zaś greckie otwarte zostały 27go lutego.

Doniesienia ze Stambułu z dnia 2go b. m. nadeszłe parowcem Lloyda do Tryestu we czwartek, mówią, że flota turecka udaje się na wody Dalmacyi, wioząc żywność dla 6000 wojska, i ma stać w portach albańskich w Klecku, Durazzo i Antivari. Były minister skarbu Mukkar pasza zamianowany został ministrem bez teki. Arif pasza, dawniej gubernator Erzerum, zamianowany gubernatorem Sylistryi. Niebawem nowe *kajmy* (bilety bankowe) mają być puszczone w obieg.

Według doniesień z Washingtonu dochodzących do 23go lutego, konwent kraju Kansas oświadczył się za utrzymaniem unii Stanów Zjednoczonych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Paryż 8go marca. Senat uchwalił projekt do adresu 120 głosami przeciw 3.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 8 marca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	324	316
Ruble obrączkowe agio . . . . „	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . „	67¾	66¾
Srebro nowe . . . . złr.	147	145
Półimperyały rosyjskie . . . . . . „	12 20	12 —
Napoleondory 20-fr. . . . . „	12 —	11 80
Dukaty holenderskie ważne . . . . . „	6 90	6 80
„ austryackie . . . . „	7 —	6 90
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	87 50	86 50
„ „ „ „ na wal. aust. „	83 30	82 40
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	64 —	63 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	76 —	74 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	160	158
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99½	98¾
Wiedeń 8 marca. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	65	10
5% Pożyczka narodowa	76	60
Akcye banku narod. wiedeńs.	734	—
„ banku kredytowego	164	40
Srebro	147	—
Londyn 10 funt. szterl.	147	75
Dukat pojedynczy	7	—
Wiedeń 7 marca.		
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	59 75	59 25
5% Pożyczka narodowa	76 40	76 20
5% Metaliki na mon. konw.	65 25	64 75
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	85 50	85 —
5% „ „ węgierskie	65 75	64 75
5% „ „ chorw. słow. ban. .	63 75	63 25
5% „ „ galicyjskie	62 —	61 50
5% „ „ bukowińskie	62 —	61 50
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	62 —	61 50
5% „ „ innych krajów kor. .	89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka	89 75	88 25
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102½	101½
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 80	86 60
4% Tow. kredyt. galicyjskie	88 25	87 25
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	81 50	81 —
„ „ „ z r. 1839 całe	110½	109½
„ „ „ z r. 1854 na 4%	87 25	86 75
Bilety rentowe Como	16 —	15 50
Losy zakładu kredytowego	113·50	113·25
„ tryestskie na 4½ %	127	125
„ żeglugi par. na Dunaju	100½	99½
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	92 —	91 —
„ Księcia Salm „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 75	38 25
„ Księcia Clary „ 40 „	36 —	35 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 50	36 —
„ Miasta Budy „ 40 „	36 —	35 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „	21 50	21 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 25	24 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 75	16 25
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	731	729
„ zakładu kredytowego	161·80	161·60
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	410	408
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2129	2127
„ „ rządowéj	288	287½
„ „ zachod. Ces. Elżb.	188¾	186¼
„ „ Pardubickiéj	107	106½
„ „ Nadcisańskiéj	147	147
„ „ Południowéj	191	190
„ „ Galicyjskiéj	157¾	157¼

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Discento miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	126¾	126½
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	127·50	126
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	127·75	127·25
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	112¾	112½
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	8	149·25	149
Paryż 100 franków	7	59 —	58 80

Waluty		
Cesarskie korony	20 65	20 60
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	—	7 9
„ „ obrączkowe	—	7 8
Złoto *al marco*	—	7 4
Napoleondory	12 2	11 89
Suwereny	—	20 70
Frydryki	—	12 65
Luidory	—	12 22
Sowereny angielskie	—	15 5
Imperyały rosyjskie	—	12 27
Srebro	—	147·50
„ kupony	142¼	141¾
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe.	2 24	2 23½
Lwów 6 marca.		
Dukat holenderski	6 98	6 98
„ austryacki	7 7	6 99
Półimperyał rosyjski	12 12	12 3
Rubel rosyjski.	2 34	2 31
Talar pruski	2 22	2 18
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	83 —	82 38
„ „ „ „ „ w mon. kon.	87 —	86 42
Oblig. indemn. bezkupon.	63 20	62 70
Pożyczka narodowa bez kupon	76 60	75 80
Warszawa 6 marca.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 60
Obligi skarbowe . . . . „	90 34	89 79
kupon		1 71⅑
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	—	14 77
kupon		— 12
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	63 75	—
Wrocław 7 marca.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	67⅛	—
Polskie bilety bankowe.	86¼	—
„ listy zastawne.	85½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101½	—
„ „ „ 3½%	—	93¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	72¾	—
Paryż 6 marca.		
Renta 3%	68	—
Londyn 6 marca.		
Konsole	91½	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

(Nadesłane).

Są epoki w narodach, gdzie zdolności, nauka i cnoty, nie mogąc znaleść szerszego w życiu publiczném zastósowania, rozwijać się muszą w ciaśniejszém kółku rodzinnem i obywatelskiém. Mimo tego służą one przeważnie krajowi, bo pociągają za sobą chętnych naśladowców i budzą w sercach szlachetnych poczucie do tego wszystkiego co jest prawdą i piękném w Narodzie. W takiéj epoce zaprzeczonéj dla wyższych umysłów działalności, żył ś. p. Felicyan Darowski, jedyny syn byłego Senatora Rzeczypospolitéj krakowskiéj (męża powszechnie znanego z wieloletniéj dla kraju służby i poświęceń).

S. p. Felicyan Darowski, (którego skon zawczesny opłakujemy), nietylko odziedziczył po ojcu miłość rodzinnego kraju, ale i to silne przekonanie że się do służby Narodowi swemu wcześnie przez pracę i naukę sposobić należy. Dla tego kształcąc się pilnie we wszystkich gałęziach umiejętności i poświęcając całą młodość starannéj nauce, rozwinął nieposzolite talenta, obok miłéj towarzyskiéj ogłady, jaką mu pożycie z ludźmi wyższego ukształcenia w kraju i za granicą przysparzało. Ta zgoda między przymiotami niepospolitemi serca a rozumu, między wewnętrzném duszy wyrobem a towarzyską uprzejmością, słodyczą charakteru i nader miłą wesołością oraz bystrym dowcipem, zjednały mu powszechną współobywateli miłość i szacunek. Każdy starał się zawiązać z nim bliższe stosunki, które się wkrótce w serdeczną przyjaźń zmieniały. Kiedy zaś po kilkunastu latach mozolnéj ale umiejętnéj na wsi pracy, wartość dóbr swoich podwoił i stanął na stopniu niepodległości majątkowéj, zapragnął przyłożyć się współdziałaniem do istniejących jeszcze w kraju naszym stowarzyszeń i zakładów, a powołany na członka Komitetu rolniczego i do Dyrekcyi Sztuk pięknych, chętnie i rączo się téj pracy poświęcał.

Przed dwoma atoli laty, gwałtowna i nieprzewidziana choroba, przyprawiła w jednéj chwili naszego ś. p. Felicyana o zupełną fizyczną niemoc. Stracił władzę w połowie ciała, ale mu serce i umysł nietknięte zostały. Temi też to władzami tak wysoko w nim górującemi, żył w pośród nas, budując wszystkich cierpliwością, słodyczą i równością humoru, bystrością pojęcia i trafnością sądu, których do ostatniéj chwili skonu nie stracił. W dniu 23 Lutego. zabójcza choroba z podwojoną powróciła gwałtownością i wyrwała go z koła osieroconéj rodziny i przyjaciół. Pozostawił żonę i czworo dziatek, które jeżeli najwyższy skarb w mężu i ojcu straciły, to tę przynajmniéj mają pociechę, iż tyle serc z niemi współczuje i szczerze łzy żalu z niemi podziela. *W. W.*

Urzędowe.

Obwieszczenie.

[Nr. 19]. Urząd miejski miasta Krościenka w obwodzie Sandeckim podaje niniejszem do powszechnéj wiadomości, że prawo propinacyi, pole Ograniczne i ogród miejski wydzierżawione zostaną najwięcéj ofiarującemu na trzy lata od 1go Listopada 1861 do 31go Października 1864.

	zł.	c.
Cena wywołania wynosi za prawo propinacyi	601	65
za pole Ograniczne obejmujące 10 morgów 310 sążni.	21	52½
za ogród obejmujący 160 kwadr. sążni . . .	3	32½

Chęć licytowania mający mają się zgłosić na dniu 21 Marca 1861 r. o godzinie 10 przed południem w pomieszkaniu przełożonego miasta, i tamże złożyć wadya, jako to: 60 zł. 17 c. w. a. za propinacyę, 2 zł. 16 c. za pole a 34 centów w. a. za ogród. Jeżeliby dnia 21 Marca jeden lub drugi przedmiot wydzierżawiony nie został, wyznacza się do drugiéj licytacyi termin na 4 Kwietnia, a do 3 na 22 Kwietnia 1861. Warunki dzierżawy mogą być przejrzane w c. k. Urzędzie obwodowym w Nowym Sączu, w c. k. Urzędzie powiatowym w Krościenku, tudzież w kancelaryach magistratualnych w Nowym i St. Sączu, w N. Targu i w kancelaryi urzędu tutejszego miéjskiego; przed licytacyą zostaną takowe również ogłoszone. Niemniéj mogą być wniesione oferty w powyż wymienione wadyum zaopatrzone najdaléj do dnia licytacyi godziny 3 popołudniu, poźniej nie byłyby przyjęte.

Krościenko 16 Lutego 1861 r. (218 2)

Inseraty.

(270-1-3)

Dnia 16 Marca 1861 odprawiać się będzie
W KOŚCIELE ŚW. ANNY
o godzinie 9 rano doroczne
ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO,
za duszę śp.
Stanisława Boguńskiego,
na które Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego dopełniając woli swego Zapisodawcy i pozostała po tymże Wdowa, niniejszem zapraszają Krewnych, Przyjaciół zmarłego i prawowiernych Katolików.

(264-2-3)

W Poniedziałek d 11 Marca odbędzie się za duszę śp.
Jana hr. Wielopolskiego
jako w rocznicę śmierci jego
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
w kościele OO. Reformatów o godzinie 10 rano.
Dnia 16 zaś Marca w Sobotę odbędzie się w tymże kościele o tejże saméj godzinie
ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO
za duszę ś. p.
JÓZEFY z Hr. POTULICKICH
Hr. WIELOPOLSKIEJ.

DWOREK
na Zwierzyńcu
w Półwsiu pod L. 24 położony
składający się
z 4 Pokoi, Kuchni letniéj i zimowéj, Stajenki, tudzież **dwóch Ogrodów** jeden warzywny, drugi owocowy równie z gruntem, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość w *Administracyi „Czasu“* (249-1-3)

Ziemniaki najdoskonalsze do sadzenia i jedzenia są do sprzedania przy Ulicy Dominikańskiéj pod Nr. 486 st., 80 nowy, na pierwszem piętrze. (259-3)

Podczas pożaru w Chrzanowie zagubiła podpisana Faigla Heilman, zamieszkała tamże pod L. 67 Gm. X,
Kwit na złp. 900
przez *Jakóba Groner* z Oświęcima wydany i podpisany, wraz z **paczką** innych różnych papierów. Za zgłoszeniem się łaskawy znalazca dostanie od właścicielki stosowne wynagrodzenie (263-1-3)
Feigla Heilman.

Dwa nowe Fortepiana
(koncertowe)

najnowszéj konstrukcyi z metalowemi płytami najgustowniéj wyrobione, są do sprzedania w hotelu Pollera Nr. stancyi 12. Widzieć je można w Sobotę i w Niedzielę. (273-2)
Za jak najdokładniejszy wyrób zupełne zaręczenie.

DYREKCYA
wzajemnych ubezpieczeń od ognia
W KRAKOWIE.

Podaje niniejszém do powszechnéj wiadomości, iż posady urzędników w Biórze Dyrekcyi w Krakowie, jako też w Biórze Reprezentacyi jéj we Lwowie już stanowczo są obsadzone, przeto przyjmowanie podań o jakiekolwiek posady w wymienionych Biórach, nateraz wstrzymane zostaje.

Ustanowienie Ajentów w miastach i miasteczkach, nastąpi w miesiącu Marcu r. b., a nazwiska ich i miejsce zamieszkania ogłoszone zostaną w Kwietniu r. b. poczem strony przystępujące do zabezpieczenia w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń pośrednictwa ich użyć będą mogły.

Kraków dnia 4 Marca 1861 r. (260-1-3) *Dyrekcya.*

Ukończony Jurysta posiadający egzamina, mający oraz rok praktyki sądowéj, życzyłby sobie wstąpić na praktykę do Adwokata lub Notaryusza. — Listy frankowane przyjmują się pod adr.: **W. Z. T.** post. rest. w Krakowie. (274-1-3)

DOBRA
w obwodzie Tarnowskim,
składające się z trzech folwarków,
obejmujące pola ornego mórg 600 i łąk morgów 60 między dwoma gościńcami, — są na lat 9 do wydzierżawienia.
Bliższa wiadomość w Domu zleceń *W. Wielogłowskiego i Spółki* w Krakowie. (278-1-3)

Königsbrunn,
Zakład kuracyi wodnéj i gimnastycznéj (48-8-12)
Dra Putzar,
w saskiéj Szwajcaryi, koło stacyi Königstein.

Z zaręczeniem prawdziwości. — **Polecające się przypomnienie.** — Z zaręczeniem prawdziwości.

Dra Borchartda
MYDŁO ZIOŁOWE

zawiera oprócz wielkiéj ilości **roślinnych**, mianowicie aromatycznych eteryczno-olejnych części składowych, tudzież kruszcowe, które skuteczność tego mydła **właściwą** i **charakterystyczną** czynią. Nietylko bowiem utrzymuje skórę miękką i gibką, a tym sposobem czyni wa-poracyą jéj łatwiejszą, działa oraz przez swe chemiczne części składowe jeszcze wsiąkająco i zmieniająco na skórę, na tkankę podkomorkowatą i na organa gruczołowe, i wzbudza je do ustawicznie nowéj czynności. **Mydło ziołowe Dr. Borchardta** jest zatém nietylko doskonałym środkiem kosmetycznym (piękności), lecz oraz najodpowiedniejszém do usunięcia w sposób najłagodniejszy i w najkrótszym czasie tak uciążliwych pryszczów, wyrzutów i zanieczyszczenia skóry jakiegobądź rodzaju, jak niemniéj do zastrzeżenia skóry przeciw wszelkiem szkodliwym **wpływom powietrza.**

Dr. BORCHARDTS AROM: MEDIC: KRÄUTER-SEIFE.

Mydło ziołowe Dra Borhardta sprzedaje się tylko w pakiecikach oryginalnych białych, zielono drukowanych, opatrzonych obok znajdującym się stemplem po **42 kr. w. a.**

Dra Suin de Boutemard
aromatyczna Pasta do Zębów

Jak ogólnie wiadomo, okazuje się użycie rozmaitych *proszków do zębów* nie tylko niedostatecznem, żeby zęby ze wszelkiego osadu oczyścić, lecz oprócz tego działają wszystkie środki w kształcie proszków przy długiem używaniu po części szkodliwie na dziąsła, po części niekorzystnie na glazurę zębów. *Pasta* zaś (w kształcie mydła) do zębów, okazała się jako sposób taki, który oprócz wzmocnienia dziąseł, oraz łączy najniezawodniejsze nieszkodliwe czyszczenie zębów a przytem jeszcze jak *najskuteczniejszy wpływ* na całe podniebienie i odór ust wywiera, a zatem słusznie zasługuje być poleconą jako *najlepszy środek*, jaki tylko do utrzymania w czystości i zachowania zębów i dziąseł — *tak ważnych części ludzkiéj piękności i zdrowia* — i do zapobieżenia ich słabości znaleść się może.

Pasta do zębów Dra Suin de Boutemard może zatem przy teraźniejszym stanie kosmetycznéj chemii jak nieprzewyższony rezultat we względzie pielęgnowania zębów być uważaną, i sprzedaje się jak dotąd w paczkach po **35 i 70 kr. w. a.**

Z powodu wielorakich **Naśladowań i Fałszowań** powyższych dwóch słynnych wyrobów uważać jednak trzeba oprócz na ogłoszony **sposób opakowania** i na nazwiska **Dr. *Borchardta*** (**MYDŁO ZIOŁOWE**) i **Dr. *Suin de Boutemard*** (**PASTA do ZĘBÓW**) oraz i **na to, że tylko** następujące firmy te artykuły **prawdziwe** do sprzedania mają:

w Krakowie, p. JOZEF BARTL;

w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Karol Demski — w BRODACH p. Neumann Kornfeld — w BRZEŻANACH p. B. Fadenhech — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i T. Zacharyasiewicz — w DOBROMILU p. Antoni Grotowski — w GORLICACH aptekarz p. Walery Rogawskit — w GRÓDKU p. aptekarz Tomaszewski — JAROSŁAWIU pp. Józef Rohm aptekarz — w JAŚLE aptekarz p. Ign. Łukasiewicz — w KOŁOMYI p. S. Wieselberg — w KENTACH p. G. Streya — we LWOWIE p. Józef Klein, p. Bonifacy Stiller i aptekarz p. Franciszek Tomanek i Syn — w LISKU aptekarz p. Robert Barański — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz — w NOWYM-TARGU p. Karol Laur — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka — SADOGÓRZE aptekarz p. Aleksander Grabowski — w SANOKU p Jan Jaklicz — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki — w STRYJU aptekarz p. J. Germann — w ŚNIATYNIE p. Marceli Niemczewski — w STANISŁAWOWIE pp. Jan Tomanek — w TARNOWIE p. Józef Jahn — w TARNOPOLU p. Markus Ślifka — w TURCE p. A. Czyrniański — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski — w ZŁOCZOWIE p. Andrzéj Gottwald — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag. (787-8)

PLAN JAZDY
pociągów osobowych na ck. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika,
począwszy od 4go Listopada 1860 r. i nadal.

W KIERUNKU

z Krakowa do Przemyśla

STACYA	Pociąg pocztowy N. 1 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 5 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	wieczór		8	40	przed poł.		10	30	rano		5	35
Bierzanów	8	59	9	2	10	44	10	45	5	54	5	57
Podłęże	9	22	9	26	11	—	11	2	6	17	6	20
Kłaj	9	46	9	46	11	17	11	17	6	40	6	41
Bochnia	10	6	10	16	11	32	11	37	7	1	7	9
Słotwina	10	42	10	51	11	57	12	1	7	34	7	41
Bogumiłowice	11	29	11	31	12	29	12	30	8	19	8	21
Tarnów	11	46	12	2	12	42	12	50	8	35	8	46
Czarna	12	45	12	37	1	22	1	23	9	28	9	30
Dębica	1	10	1	40	1	41	2	1	9	53	10	3
Ropczyce	1	56	1	58	2	21	2	22	10	28	10	30
Sędziszów	2	14	2	20	2	34	2	38	10	46	10	56
Trzciana	2	43	2	45	2	55	2	56	11	19	11	21
Rzeszów	3	14	3	24	3	18	3	26	11	51	w połud	
Łańcut	3	58	4	3	3	50	3	54	—	—	—	—
Przeworsk	4	44	4	50	4	23	4	27	—	—	—	—
Jarosław	5	22	5	32	4	53	5	—	—	—	—	—
Radymno	5	59	6	4	5	23	5	25	—	—	—	—
Żurawica	6	32	6	33	5	49	5	49	—	—	—	—
Przemyśl	6	48	rano		6	—	po połud		—	—	—	—

z Przemyśla do Krakowa

STACYA	Pociąg pocztowy N. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 6 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Przemyśl	wieczór		8	15	rano		7	25	—	—	—	—
Żurawica	8	31	8	32	7	37	7	37	—	—	—	—
Radymno	9	1	9	5	8	—	8	3	—	—	—	—
Jarosław	9	33	9	43	8	26	8	33	—	—	—	—
Przeworsk	10	13	10	23	8	59	9	4	—	—	—	—
Łańcut	11	1	11	5	9	32	9	36	—	—	—	—
Rzeszów	11	37	11	45	10	—	10	8	po połud.		2	25
Trzciana	12	13	12	14	10	31	10	32	2	55	3	—
Sędziszów	12	36	12	44	10	50	10	55	3	23	3	29
Ropczyce	1	—	1	1	11	7	11	8	3	45	3	46
Dębica	1	25	1	45	11	28	11	48	4	11	4	21
Czarna	2	8	2	10	12	6	12	7	4	43	4	45
Tarnów	2	53	3	8	12	39	12	46	5	27	5	40
Bogumiłowice	3	23	3	25	12	58	12	59	5	55	5	56
Słotwinia	4	3	4	9	1	27	1	31	6	34	6	42
Bochnia	4	34	4	40	1	50	1	55	7	5	7	13
Kłaj	5	—	5	—	2	10	2	10	7	33	7	34
Podłęże	5	20	5	28	2	24	2	26	7	53	7	56
Bierzanów	5	48	5	55	2	40	2	45	8	16	8	20
Kraków	6	15	rano		3	—	po poł.		8	40	wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 23.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	rano		7	20
Bierzanów	7	42	7	45
Wieliczka	8	—	rano	

z Wieliczki do Niepołomic — Pociąg mieszany N. 24

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	15
Niepołomice	2	25	po pol	

z Niepołomic do Wieliczki — Pociąg mieszany. Nr. 25.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po poł.		3	10
Podłęże	3	20	3	27
Bierzanów	3	51	3	54
Wieliczka	4	9	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 26.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczor		6	—
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór.	

UWAGA.

Pociąg mieszany Nr. 1 zostaje w związku z pociągiem **z** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ „ Nr. 2 „ „ **do** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ osobowy Nr. 3 „ „ **z** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Granicy.
„ „ Nr. 4 „ „ **do** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Pragi, Opawy, Bielska, Szczakowy.
Mięszane pociągi N. 24 i 25, odchodzą według potrzeby. (1096-17)

Od c. k. uprzywil. galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.

PENSION
de jeunes gens de bonne famille
à DRESDE.
(230-4-6)

Les jeunes gens qui viendraient à Dresde dans le but d'y faire ou d'y achever leur éducation, ou pour se vouer à l'étude d'une branche spéciale trouveront dans cette pension tous les soins possible. Les parents et tuteurs qui demanderaient les plus amples détails sont priés de s'adresser par lettres affranchies à Mr. **Antoine Stoll,** chef d'institution, Raecknitzplatz Nr. 1 à Dresde.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
7	2	325 58	+ 4'2	88	zachodni słaby		deszcz	+ 0'5	+ 4'4
	10	27 09	3 0	92	„				
8	6	29 09	2 1	94	„ „	pochmurne			

Wieś Poręba Górna w Królestwie Polskiem 4 mile od Krakowa, 2 od Olkusza, ¼ od miasteczka Wolbroma odległa, jest na lat 9 od ś. Jana do wydzierżawienia. Obejmująca oprócz chłopskich gruntów 350 mórg kwadr. gruntu dworskiego i łąk w dobréj glebie, z dobremi zasiewami, budynki mieszkalne i gospodarskie w dobrym stanie, oraz sto dni robocizny pieszéj tygodniowo.

Bliższą wiadomość zasięgnąć można u właścicielki w Galicyi zamieszkałéj pod adresą **K. S.** poczta Ciężkowice, wieś Rzepienik biskupi. (272-1-3)

TEATR KRAKOWSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.
Dziś w Sobotę dnia 9 Marca 1861.
Na dochód Starców, Kalek i Sierót pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających.
Żona która oknem wyskoczyła.
Komedya w 1 akcie z francuskiego.
Żona która zwodzi męża.
Komedya w 1 akcie z francuskiego.
Żona która nienawidzi męża.
Komedya z francuskiego w 1 akcie.

W Drukarni „CZASU.“ — Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*